

ECHA

ZGROMADZENIA



2018

STYCZEŃ – LUTY, nr 1

ECHO STYCZEŃ – LUTY 2018



50. Rocznica śmierci
Matki Guillemine



SPIS TREŚCI

SEMINARIUM

- Być autentycznymi służebnicami w XXI wieku
w duchu pokory, prostoty i miłości
*Siostra Anastasie Mukarugabira i Siostra Raymonde Nahimana,
Siostry Miłosierdzia* 1
- Zamknięcie Seminarium
Siostra Kathleen Appler, Przełożona Generalna 9

ŻYCIE DUCHOWE

- Rekolekcje na koniec roku 2017 w Domu Macierzystym
Ojciec Bernard Schoepfer, Dyrektor Generalny 12
- List z 1 stycznia 2018
Siostra Kathleen Appler, Przełożona Generalna 18
- List z 25 stycznia 2018

na zakończenie obchodów 400. Rocznicy charyzmatu wincentyńskiego <i>Ojciec Tomaž Mavrič, Przełożony Generalny</i>	21
List z 2 lutego 2018 <i>Siostra Kathleen Appler, Przełożona Generalna</i>	25
Wielki Post 2018 „Maryja najdoskonalszym wzorem ukazującym drogę do Jezusa” <i>Ojciec Tomaž Mavrič, Przełożony Generalny</i>	31

BEATYFIKACJE

Beatyfikacja w Madrycie 60 Męczenników wincentyńskich „Świadkowie wierności charyzmatowi” <i>Siostra Maria Angeles Infante, Siostra Miłosierdzia</i>	35
Na drodze ku beatyfikacji „ <i>Siostra Leopoldyna Maria Józefa Brandis</i> ” Pierwsza Wizytatorka Sióstr Miłosierdzia w Cesarstwie Austriackim, Założycielka Sióstr Maryi od Cudownego Medalika (na Słowenii) <i>Siostra Cveta Jost, Siostra Miłosierdzia</i>	39

Być autentycznymi służebnicami w XXI wieku, w duchu pokory, prostoty i miłości

Wprowadzenie

Nie jesteśmy specjalistkami, by mówić do Sióstr na temat: „*Być autentycznymi służebnicami w XXI wieku, w duchu pokory, prostoty i miłości*”. Pragniemy jedynie podzielić się refleksją opartą na naszym doświadczeniu. To pewne, że w naszej posłudze formatorek same najpierw powinnyśmy być autentycznymi służebnicami na wzór Jezusa Formatora i Sługi.

Oczywiście, istnieje pewien dystans historyczny pomiędzy tą epoką a epoką Jezusa Chrystusa, który jest naszą Regułą życia (por. K. 8). Patrząc na dzisiejsze społeczeństwo oraz młode Siostry, powinnyśmy być gotowe zmierzyć się z wyzwaniem duchowymi, moralnymi i intelektualnymi. Jesteśmy świadome, że formacja powinna położyć akcent na edukację, formację i towarzyszenie w duchu pokory, prostoty i miłości.

Formacja jest darem, który wymaga, abyśmy w pełni żyły dla Królestwa Bożego. Ponieważ Jezus jest wzorem każdego chrześcijanina, powinnyśmy uczynić swoimi nie tylko Jego słowa, ale również Jego gesty i uczucia. Formacja powinna skutecznie pomagać w podejmowaniu ewangelicznego zaangażowania, które prowadzi do akceptacji pewnych wyrzeczeń, do życia radami ewangelicznymi i służenia Chrystusowi w Ubogich, którzy są motywem przewodnim życia Siostry Miłosierdzia w XXI wieku.

Każda Wspólnota formacyjna powinna uważnie przyjrzeć się sobie w świetle następującego kryterium: „*wspólnota jest formacyjna w miarę jak umożliwia każdemu ze swoich członków wzrastanie w wierności Bogu zgodnie z charyzmatem*” (*Wskazania dotyczące formacji w Instytutach zakonnych*, 27) i duchem Zgromadzenia. Jako Siostry Miłosierdzia pragniemy podążać za Chrystusem Sługą, dlatego też jesteśmy wezwane do przeżywania kondycji służebnicy, akceptując drogę, na którą wzywa nas Bóg, abyśmy Mu służyły (Mk 10, 35-40).

Pierwszy warunek, by być służebnicą: nie wybierać posługi, ale lubić bycie służebnicą

To zakłada nieustanne trwanie w postawie dyspozycyjności i wytrwałości, naśladowując Jezusa Sługę i Formatora w duchu naszych Założycieli: św. Wincentego i św. Ludwiki. Jezus jako Formator miał swój własny sposób nauczania i własną pedagogię. Nie chodzi tu o bezpośrednie zbliżenie między pedagogią Chrystusa a dzisiejszymi zadaniami Formatorki, ponieważ musimy wziąć pod uwagę nasz specyficzny kontekst.

Jednakże w tym kontekście, misja formacji staje się bardziej jasna, a co więcej, czerpie swą inspirację z samego Chrystusa, ze sposobu, w jaki działał i przemawiał, w jaki przyczyniał się do wzrastania tych, których spotykał na swojej drodze. Jednym słowem, inspiruje się tym, w jaki sposób On sam był „Formatorem”.

Patrząc na Pismo św. możemy:

- odkryć styl formacji Jezusa w stosunku do uczniów, co rozjaśnia proces formacji w Zgromadzeniu i relację, jaka się nawiązuje pomiędzy formatorkami a młodymi Siostrami w formacji.
- podkreślić kilka najważniejszych cech tego, co można nazwać „pedagogią Chrystusa Formatora”: zalety, postawy serca i wskazania, które mogą pomóc formatorkom w wypełnianiu ich misji. Na przykład: „skupienie się” na tym, co istotne w życiu służebnicy i troska, by jak najlepiej odpowiadać na trudności i wyzwania, z którymi musimy się dzisiaj zmierzyć, aby nadać znaczący i profetyczny charakter tej formie życia chrześcijańskiego uznanej jako „dar, który Kościół otrzymał od Boga” (por. *Vita Consecrata*, 3).

WYJAŚNIENIE POJĘĆ: WYCHOWYWAĆ, FORMOWAĆ I TOWARZYSZYĆ W DUCHU POKORY, PROSTOTY I MIŁOŚCI

Słowo **wychowywać** odnosi się do odkrywania siebie, akceptacji drugiego oraz wychowania do modlitwy w duchu i prawdzie (J 4, 24). Powinno to umożliwić przejście od szczerości do prawdy, od subiektywnego odczytywania swoich wrażeń do obiektywnego spojrzenia na swoje wnętrze, od zwykłego rozpoznawania swoich uczuć do odważnego identyfikowania własnych motywacji.

Formować to proponować określony wzór, sposób bycia, którego dana osoba jeszcze nie posiada, a który powinna stopniowo nabywać i który będzie stanowił jej nową tożsamość, jej „ja” idealne, do czego też jest wezwana.

Towarzyszyć z kolei to przyłączyć się do kogoś (wymiar relacyjny), aby iść tam, gdzie on idzie, dostosowując się do jego rytmu i możliwości (wymiar czasowy i operacyjny, związany z działaniem). Taka jest podstawowa zasada: punktem wyjścia dla działania jest druga osoba, to, kim jest i na jakim etapie się znajduje. Towarzyszyć znaczy iść obok, aby wspólnie przemierzyć jakąś część drogi, dzieląc się „chlebem danym na tę drogę” – chlebem wiary, doświadczenia Boga i mądrości Ducha Świętego. W tym znaczeniu, dla formatorki proces formacji nie polega w pierwszej kolejności na przekazywaniu pewnych pojęć czy wytyczaniu drogi lub kierunku, ale jest przede wszystkim zaangażowaniem i wyznaniem wiary.

Pokora – słownik teologii biblijnej określa ją następująco: „pokora jest przede wszystkim skromnością, która przeciwstawia się próżności. To postawa otwartości na Boga, poddanie się Jego łasce i Słowu”.

Prostota – w znaczeniu słownikowym, prostota jest cechą tego, kto jest prosty, kto posiada jednolitą naturę, jest nieskomplikowany, niezłożony, daleki od cwaniactwa, „ozdób” i dwuznaczności, kto nie szuka siebie.

Miłość – według słownika „Petit Larousse” oznacza miłość Boga i bliźniego, a w języku potocznym – miłość bliźniego działającą z pobudek czystej dobroci i upodobania.

BYĆ AUTENTYCZNYMI SŁUŻEBNICAMI ZA PRZYKŁADEM JEZUSA SŁUGI I FORMATORA

A) Jezus jako Formator swoich uczniów

Jezus nauczał (Mt 4, 23; 7, 28; Łk 7, 40; itd.)

Nauczanie jest istotnym aspektem działalności Jezusa. Jezus nauczał przy każdej okazji, a Jego nauczanie było dobrej jakości, dostosowane do słuchających i urozmaicone. W inny sposób Jezus przemawiał do tłumów, a w inny do uczniów. Nie mówi im tego samego (Mk 4, 33-34). Jego formacja ma charakter spersonalizowany.

Jezus wychowywał poprzez swoje nauczanie

Jezus nie zadawał się tylko pouczeniem. Był wychowawcą. My również najpierw powinniśmy się troszczyć o wychowanie, a później o formowanie.

Jezus osiągał cele, które sobie stawiał

Jezus postawił sobie dwa cele: wychować swoich uczniów i uczynić z nich dojrzałych świadków. Lektura Dziejów Apostolskich pozwala odkryć, że te cele zostały osiągnięte (Dz 2, 32; 5, 29; 3, 13; 5, 14).

Zważywszy na to, co zostało powiedziane, ważne jest, by ten, kto pragnie formować za przykładem Chrystusa, zobaczył, w jaki sposób On to czynił, by móc stawiać czoło trudnościom lub przyjmować sukcesy.

Podążanie za Jezusem, jak mówi Ewangelia, naśladowanie Go, jak mówi św. Paweł lub nasi Założyciele, wprowadza nas w **spójność życia Chrystusa i prowadzi do osiągnięcia naszej własnej spójności.**

Życie wiary potrzebuje przykładów. Chrystus jest dla nas figurą, z którą mamy się utożsamiać. Jednakże Chrystus nie przekazuje nam jedynie swego sposobu życia. Przekazuje również sztukę bycia pedagogiem.

Zatem chodzi o to, aby lepiej poznać Jezusa Chrystusa w Jego Człowieczeństwie, a dokładniej w Jego „pedagogii”, by Go lepiej naśladować w odpowiedzialności, jaka na nas spoczywa jako wychowawczyń i formatorkach.

CEL PROCESU FORMACJI I ŚRODKI, JAKIMI POSŁUGIWAŁ SIĘ JEZUS

JAKI JEST DLA JEZUSA CEL PROCESU FORMACJI?

Aby się tego dowiedzieć, wystarczy spojrzeć na „osoby formowane”, to znaczy uczniów, gdyż oni są głównymi podmiotami tego wychowawczego procesu. Ci, którzy wytrwali z Jezusem do końca, doświadczyli zadziwiającej ewolucji, osiągnęli głęboką dojrzałość ludzką i duchową. Spotkanie z Jezusem przemieniło ich.

Jezus prowadził swych uczniów drogą formacji. Formował ich przez cały okres swej działalności publicznej i nadal to czyni po swej Śmierci i Zmartwychwstaniu. Jednym z czynników wyjątkowej pedagogii Mistrza z Nazaretu jest formowanie z wykorzystaniem takich środków jak: słowo, nauczanie, integralne świadectwo Jego życia, życiowe okoliczności i codzienne wydarzenia, spotykane osoby... *Syn Boży, który stał się Człowiekiem, uczynił ze swego życia szkołę.*

PEDAGOGIA I CECHY JEZUSA FORMATORA

PLAN FORMACJI JEZUSA (Mk 3, 13-19): ŻYĆ Z NIM I TAK JAK ON, ABY „MU TOWARZYSZYĆ” (Mk 3, 14)

Wezwanie Jezusa prowadzi do ustanowienia grupy Apostołów (Mk 3, 13-15). Ewangelie ukazują, że wezwanie Jezusa powinno być rozumiane w sposób dynamiczny. To wezwanie jest powtarzane na przestrzeni czasu i dostosowane do okoliczności oraz etapu drogi, na którym znajduje się uczeń.

Pedagogia pokory

Jezus Chrystus, akceptując swe pochodzenie od Ojca, nieustannie zwracał się ku Niemu. Tak bardzo był przejęty szukaniem i pełnieniem Jego woli, że stale powtarzał: „*zawsze czynię to, co się Mu podoba*”. Jezus zachęca, aby Bóg Ojciec był dla nas jedynym odniesieniem, abyśmy żyły w komunii z Nim i starały Mu się podobać.

Pedagogia bliskości

Dla Jezusa formować to najpierw dzielić życie z uczniami. Jezus nie ma już innej rodziny, jak tylko swoich uczniów (Mk 3, 34), innego domu prócz tego, jaki Mu zaproponują (Mk 1, 29; Łk 9, 58). I to nie przede wszystkim dlatego, by zaznaczyć swoje oderwanie, ale by z nimi być, dniem i nocą, aby objawić im siebie w całej prawdzie, niczego nie ukrywając. Jezus pragnie również przeżywać razem z nimi przygodę, jaką jest wiara, pomagać im odkrywać własne postępy i trudności, uświadamiać im, w jaki sposób Bóg działa w ich życiu, dzielić ich radości i troski, a nawet przygotować dla nich posiłek, jak to miało miejsce na brzegu jeziora.

Jezus jest obecny wśród swoich uczniów jako Mistrz, który wykorzystuje wszystkie okazje, aby udzielić pouczenia. Jest również uważny, serdeczny, ciepły, patrzy na nich, reaguje, stawia ich w prawdzie o sobie.

To ważne, abyśmy jako formatorki dbały i udoskonalały naszą bliskość z młodymi formowanymi Siostrami oraz uczestniczyły w tym, co je interesuje, zachowując właściwy dystans.

Pedagogia spójności i jedności życia (słowa uczą, przykłady pociągają)

Jezus bardziej formował przez swój przykład życia niż przez nauczanie. Uczniowie zostali przyciągnięci przez swego Mistrza, doceniali pełną spójność między Jego przesłaniem a życiem. Jezus uczy głównie przez przykład swego życia, uczy tego, czym sam żyje. Daje przykład, wciela w życie to, czego wymaga od innych. Dewizą stylu formacji Jezusa mogłyby być słowa: „*życie jest przesłaniem*”.

Zatem w naszym przypadku formować oznacza przeżywać swe życie zgodnie z tym, czego wymagamy od innych, zanim jeszcze się im o tym powie czy ich poprawi. Uczymy bardziej przez to, kim jesteśmy niż przez to, co mówimy. Dlatego też Jezus modli się, zanim będzie uczył modlitwy (por. Łk 11, 1-4), sam umywa nogi Apostołom, zanim zachęci ich, by czynili podobnie (por. J 13, 14-15), przebacza swym oprawcom, zanim poprosi swych uczniów, by wybaczali innym (por. Łk 23, 34).

Pedagogia cierpliwości

Jezus liczy się z ludzką słabością. Patrząc na drogę formacyjną Piotra, moglibyśmy powiedzieć, że był „osobą formowaną” raczej problematyczną, niespójną, wahającą się, niestałą... Jednak możemy zauważyć u Jezusa siłę Jego pedagogii, cierpliwości i usilne naleganie, a u Piotra „*docibilitas*”, zdolność do akceptacji, by być wychowywanym. Piotr pozwala

sobie stawiać pytania, pozwala się kształtować i przemieniać dzięki wezwaniu Jezusa wyrażonym w Jego słowie, ale również we wszelkich okolicznościach przeżytych od pierwszego wezwania: „*Pójdź za Mną*”. Jezus utwierdza uczniów, udziela napomnień albo zachęca... kiedy trzeba (Łk 9, 13-17; Łk 22, 31-34; Mk 8, 33).

Pedagogia spotkania

Kiedy mówimy o pedagogii „spotkania”, nie chodzi tylko o sam kontakt z kimś czy bycie razem, przypadkowo lub nie. Chodzi o coś o wiele głębszego, co angażuje dwie spotykające się osoby. Spotkanie jest w centrum życia Jezusa i to na różne sposoby.

Jezus wychodzi ludziom na spotkanie. Niewątpliwie, samo słowo „spotkanie” nie znajduje się w Ewangelii [w polskim tłumaczeniu – tak – *przyp. tłum.*], ale znajdujemy je w słowach, które to wyrażają, takich jak: wychodzić, iść, wchodzić, przychodzić (Mk 1, 29; 9, 28; Mt 13, 1; 21, 17; 8, 5; 26, 40; J 13, 6; itd.).

Gdy ludzie wychodzą na spotkanie Jezusowi, On zawsze ich przyjmuje (Mk 10, 50; J 1, 47; J 3, 2).

Pedagogia zróżnicowana

Spotkania Jezusa mają zawsze osobisty charakter. Jezus jest uważny na poszczególne osoby, na ich potrzeby, z każdym ma wyjątkową relację (J 5, 1-18). Pośród tłumu, dostrzega człowieka zgnębnionego na duchu, który utracił nadzieję i przychodzi mu z pomocą.

Podczas tych spotkań, Jezus całkowicie angażuje swych rozmówców. Fundamentem tych osobistych spotkań jest znaczenie godności każdego człowieka, znajomość i zaufanie mu.

Pedagogia spojrzenia

Ważną rolę w tych spotkaniach odgrywa spojrzenie (Mk 10, 21; 1, 16; J 4, 18). Ofiarowane spojrzenie jest źródłem spotkania i wezwania. Jezus potrafił patrzeć, zauważać, rozróżniać. Dzisiaj nie bardzo potrafimy tak czynić.

Pedagogia dialogu

To głównie poprzez dialog Jezus wychowuje i poucza swoich uczniów. W ciągu trzech lat swej publicznej działalności często rozmawia ze swymi uczniami. Dialog zajmuje pierwszorzędne miejsce w Jego nauczaniu.

Pedagogia słuchania

Jezus posiada zdolność empatycznego słuchania (por. uczniowie z Emaus, Łk 24, 13-35). Słuchanie składa się z dwóch czynników: czynnego i biernego. Aby dobrze wsłuchać się w zawołanie innych, trzeba najpierw dobrze wsłuchać się w to, co mówi Bóg. Tak właśnie czynił Jezus: rozmawiając z ludźmi, towarzyszy im w sposób godny podziwu, gdyż źródłem, z którego czerpał umiejętność słuchania, było Jego uważne słuchanie Ojca.

Pedagogia opcji preferencyjnej na rzecz Ubogich

Uciśnieni i ubodzy z peryferii są wyjątkowymi pośrednikami formacji uczniów. „*Jezus ujrzał wielki tłum i zlitował się nad nim...*” (Mk 6, 34). Bóg, którego głosi Jezus, żyje także na peryferiach, na marginesie. Fakt ten stanowi główną, charakterystyczną cechę drogi formacyjnej oferowanej przez Jezusa. Uczniowie nie tylko pozostawili swe dotychczasowe życie. Muszą się również nauczyć wychodzić ze swych wewnętrznych zabezpieczeń, uprzedzeń, ciasnego spojrzenia, osobistej nietolerancji na tle kulturowym i religijnym... W ustanowionym

przez Jezusa wzorce formacji, Ubodzy – z całym kontekstem i okolicznościami ich życia – od strony ludzkiej i duchowej są sprawcami formacji uczniów. Wobec głodnego tłumu, Jezus jest do głębi poruszony uczuciem litości (Mk 6, 34; 8, 2) i prosi uczniów o coś, co wydaje się niemożliwe: „wy dajcie im jeść” (Mk 6, 37). Ubodzy i uciśnieni są nie tylko obiektem pomocy czy okazania miłosierdzia, są również podmiotem ważnego nauczania. W Ewangelii widzimy, do jakiego stopnia posługa Jezusa była podyktowana troską o drugiego człowieka, o jego życie i rozwój.

SIOSTRA MIŁOSIERDZIA, FORMATORKA AUTENTYCZNEJ SŁUŻEBNICY NA DZIŚ I NA JUTRO

Nikt nie jest zdolny formować na sposób Jezusa. By znać młode Siostry, by wzbudzać wiarę i ją przyjmować, by wzywać do pełniejszego życia w prawdzie bez zniechęcania, należy starać się o takie samo spojrzenie jak spojrzenie Syna Bożego, który docierał do każdego człowieka w tajemnicy jego wolności.

Ważne jest zatem, abyśmy się zatrzymały, by wiedzieć, w jakim punkcie się znajdujemy, gdy chodzi o ducha Zgromadzenia i by poznać trudności, które przeszkadzają nam żyć autentycznie jak „służebnice”. Powinniśmy również szukać środków do przezwyciężania osobistych trudności, aby stawać się coraz bardziej autentycznymi służebnicami.

Stawać się prawdziwymi służebnicami

Gdy chodzi o młode, formowane Siostry, pilną potrzebą jest, by w swym codziennym życiu przeżywały stan bycia służebnicą w duchu Zgromadzenia. Oczywiście, powinnyśmy pomóc im w zdobywaniu wiedzy, ale chodzi zwłaszcza o to, by młode Siostry przyswajały sobie przekonania i zachowania zgodne z ich tożsamością służebnicy pokornej, prostej i pełnej miłości:

- być uważną na potrzeby innych i drobiazgi życia, realizując w duchu dyspozycyjności powierzone na określony czas zadania: sprzątanie, praca w ogrodzie, w kuchni, mycie naczyń, misje ludowe, staż apostołski, odwiedzanie więźniów, chorych w szpitalu, osób starszych...
- nauczyć się prosić o konieczne pozwolenia oraz nauczyć się zdawać sprawę Siostrze odpowiedzialnej i Wspólnocie,
- współpracować we Wspólnocie (aktywne uczestniczenie).
- akceptować trudności i porażki,
- nauczyć się oddawać siebie bez reszty, w duchu pokory i prostoty,
- dzielić się spontanicznie, z prostotą i w prawdzie tym, co się przeżyło w ciągu dnia.

Odpowiedzialna za formację powinna zadbać o stworzenie odpowiedniej przestrzeni do bycia służebnicą

- rozdzielić obowiązki młodym Siostrze i razem z nimi je wypełniać,
- czuwać nad wiernością ćwiczeniom wspólnotowym,
- planować regularne rewizje życia wspólnotowego, życia apostołskiego (refleksję apostołską), upomnienie braterskie, wzajemne przebaczenie i pojednanie,

- dokonywać rewizji Projektu wspólnotowego, aby wspólnie i indywidualnie ocenić wierność powziętym zaangażowaniom właściwym stanowi służebnicy,
- dzielić się, rozważać i dokonywać oceny odnośnie postępu młodych Sióstr w formacji,
- sprzyjać milczeniu wewnętrznemu i powierzaniu się w ręce Boga.

Odpowiedzialność formaterek

Formatorka powinna:

- dokonywać rewizji swych postaw „formacyjnych” pod kątem misji Wspólnoty formacyjnej, umieć zainterweniować wobec formowanych, gdy to konieczne, zawsze zgodnie z celami określonymi podczas spotkań komisji formacyjnej,
- zapewnić regularne towarzyszenie duchowe, aby zwracać uwagę młodym, formowanym Siostram na ich osobistą relację z Bogiem oraz ich „projekt” powołania Siostry Miłosierdzia,
- odprawiać *Lectio divina* z młodymi Siostrami, aby pogłębiać Słowo Boże, odkrywać słowa i postawy Jezusa, a następnie je sobie przyswajać,
- dbać o życie wewnętrzne, by lepiej przeżywać komunie we Wspólnocie.

WYZWANIA DLA ŻYCIA DUCHEM ZGROMADZENIA

Prostota

W dzisiejszym świecie naznaczonym powierzchownością, konsumpcją, brakami wychowania w rodzinach i w formacji chrześcijańskiej, młode Siostry przychodzą do Zgromadzenia z pewną pustką, gdy chodzi o wartości ludzkie i chrześcijańskie, co wyraża się poprzez kłamstwo, posługiwanie się telefonem w tajemnicy, nieinformowanie o otrzymywanych prezentach, nieuczciwość w zdawaniu rachunków, dwuznaczność, zamknięcie się na komunikację, brak przejrzystości, utratę poczucia grzechu...

Młode Siostry uczą się wartości w swych rodzinach, gdy dorastają. Gdy relacje w rodzinie są proste i spontaniczne, przyswajają sobie dobre postawy swych rodziców, sposób, w jaki zaradzali potrzebom rodziny, jak sprawowali władzę... Jednak wpływ społeczeństwa jest tak silny, że czasami powoduje u młodych Sióstr utratę spontaniczności i otwartości serca. Gdy przychodzą do Zgromadzenia, wydaje im się rzeczą trudną stawać w prawdzie wobec siebie, Boga i innych. Trudno im zachować prosty styl życia.

Jako formatorki, powinnyśmy sprzyjać relacjom zaufania między młodymi Siostrami i Wspólnotą formacyjną, aby pomóc im być w pełni prawdziwymi. To ułatwi im relekturę życia i pozwoli na przyjęcie punktów odniesienia, by ich relacje stawały się coraz prostsze.

Pokora

Młode Siostry w formacji przychodzą ze społeczeństwa, które jest naznaczone poszukiwaniem łatwego życia, ambicją, poszukiwaniem wygody, lękiem przed porażką i poświęceniem. Te wszystkie antywartości, trudne do wykorzenia, prowadzą do braku przekonań odnośnie ducha Zgromadzenia. Obserwujemy czasami zbyt wiele powierzchowności albo wymagań w stosunku do odzieży, kaprysy odnośnie pożywienia... Zdarza się również, że niektóre dziewczęta próbują swego szczęścia w życiu konsekrowanym, by uniknąć bezrobocia. Niemniej jednak możemy się oprzeć na niektórych wartościach nabytych w rodzinie: szacunku wobec władzy, posłuszeństwa wobec osób starszych... Stopniowo młode osoby

formowane zaczynają akceptować siebie takimi, jakimi są, ze swym bogactwem i ograniczeniami. Podejmują różne obowiązki i realizują je w duchu współodpowiedzialności.

Miłość

Dzisiejsze społeczeństwo odrzuca ubogich i słabych. Młode osoby, które przychodzą do Zgromadzenia cierpią na egoizm, indywidualizm, łatwo krytykują, są obojętne lub nieufne. Wszystko to utrudnia realizowanie dzieł miłosierdzia z entuzjazmem i zapomnieniem o sobie. Ich przywiązanie do świata wyraża się poprzez przesadne przywiązanie do rodziny albo dwuznaczne przyjaźnie, brak pokoju i interioryzacji. Na zewnątrz Wspólnoty, chętnie wyrażają swoją radość, ale we Wspólnocie są obojętne albo negatywnie krytykują tę czy inną Siostrę.

W miarę podążania drogą powołania, młode Siostry powracają do wartości kulturowych otrzymanych w rodzinie i w szkole dotyczące przyjmowania innych, zwłaszcza najmniejszych i najsłabszych. Przejmują się głęboko potrzebami Ubogich i starają się zaradzić im z radością, odwagą i ze współczuciem. Miłość braterska rozwija się powoli w ich sercach i coraz częściej dzieli się we Wspólnocie napotykanymi radościami i trudnościami.

Podsumowanie

Misja formatorki jest delikatna i wymagająca, ale wierzymy, że w taki sam sposób, w jaki nasze powołanie jest darem Boga do przyjęcia, formacja młodych Sióstr jest zadaniem do wypełnienia oraz darem Boga do przyjęcia. Dlatego też jesteśmy pewne, że Bóg nigdy nas nie zawiedzie, jeżeli „*nasze oczy będą utkwione w Jezusie*” (Hbr 12, 2).

Nie mogłybyśmy zakończyć naszej refleksji bez przywołania Matki Bożej, która jest wzorem życia konsekrowanego i naszą Przewodniczką w formacji. Konstytucje mówią, że „*kto usiłuje iść za Jezusem, spotyka Tę, która Go otrzymała od Ojca: Maryję, pierwszą chrześcijankę w pełni konsekrowaną...*” (K. 15 a). Dlatego też ważne jest, abyśmy często zwracały się do Maryi, która była prawdziwą Wychowawczynią swego Syna, Jezusa i która pozwalała Duchowi Świętemu, by Ją pouczał. To Maryja uczy nas być prawdziwymi służebnicami naszych Sióstr w formacji, być uważnymi na ich potrzeby. „*Maryjo, Mistrzynie życia duchowego, módl się za nami!*”

Siostra Anastasie MUKARUGABIRA i Siostra Raymonde NAHIMANA
Siostry Miłosierdzia

PYTANIA

1 – W jaki sposób możemy pomóc młodym, formowanym osobom w rozwijaniu ducha służebnicy: pokory, prostoty i miłości?

2 – Na jakie trudności obecnie napotykamy w rozwijaniu ducha służebnicy? Podzielcie się kilkoma środkami, które pomogły młodym osobom wzrastać w tym duchu.

Zamknięcie Seminarium

22 maja 2017

Drogie Siostry, Ojcie Bernardzie, nadszedł czas zakończenia naszego Seminarium i posłania Was do Prowincji... Chciałabym zakończyć to przedpołudnie w ten sam sposób, w jaki rozpoczęłam dzień 3 maja, to znaczy dziękując tłumaczkom i Siostram z reżyserki. Ich kompetencje i posługa ułatwiały naszą komunikację w ciągu tych trzech minionych tygodni. Podziękujmy im za to oklaskami! Dziękuję droгим Siostram. Obawiam się, że bez was nasza komunikacja byłaby dość ograniczona i z pewnością nie byłaby dokładna. Byłyście dla nas naprawdę jakby mostem.

Drogie Siostry, być może przypominacie sobie, że gdy witałam was w dniu otwarcia Seminarium, wyraziłam wówczas moją głęboką wdzięczność Ojcu Bernardowi i Radnym Generalnym odpowiedzialnym za przygotowanie tego spotkania jak również Siostram Domu Macierzystego, które miały w tym udział. Jest to przykład dobrej współpracy. Cieszę się, że mogłyście bezpośrednio doświadczyć różnorodności, bogactwa darów i wielkoduszności każdej Radnej Generalnej, a zwłaszcza członkiń naszej Komisji koordynacyjnej: Siostry Hanny, Siostry Marii Teresy, Siostry Carmen oraz Siostry Iliany. Ich zaangażowanie w przebieg waszego spotkania było wzorowe. Pragnę również wyrazić wdzięczność Ojcu Bernardowi za jego bezgraniczną dyspozycyjność. Jestem pewna, że Siostry zauważyły, że cały czas był z nami i okazywał swe zainteresowanie. Szczególne podziękowanie kieruję jeszcze raz do Sióstr Domu Macierzystego. Osobiście doświadczyły Siostry ich gościnności i troski o różne potrzeby. Jestem pełna szczerego uznania dla wszystkich... Dziękuję wszystkim i każdemu z osobna!

A teraz zwracam się do was, Siostry posługujące w formacji we wszystkich Prowincjach, które jesteście wezwane w sposób szczególny do współpracy z Wizytatorką, aby pomóc jej „budzić w każdej Wspólnocie i w każdej Siostrze świadomość ich własnej odpowiedzialności za wierność Zgromadzenia jego powołaniu i gorliwości misyjnej” (K. 73a): moje serce jest pełne wdzięczności za waszą szczerą odpowiedź na tę misję, która została wam delegowana.

Spotkania z każdą z was wzmocniły moje przekonanie, że bardzo staracie się przeżywać swą odpowiedzialność jako wierne Siostry Miłosierdzia, służebnice Chrystusa w Ubogich, które „[przyjmujecie] w swoim życiu Misterium Paschalne: ze śmierci tryska życie” (Przewodnik Formacji początkowej, s. 54). Mam nadzieję, że macie teraz jaśniejszą wizję tego, do czego jesteście zaproszone: przyjąć towarzyszenie i formację na sposób Jezusa (por. Przewodnik, s. 54)... Ufam, że nasze wzajemne dzielenie się w tych dniach było dla was doświadczeniem łask oraz będzie stanowiło konkretną pomoc i ogromną zachętę.

Refleksje wprowadzające w nasze spotkanie nadały ramy przeżytym dniom Seminarium. Był to święty czas w świętym miejscu. Jesteśmy razem na ziemi świętej – w sensie dosłownym i w przenośni. Naszym doświadczeniem było to nadzwyczajne miejsce: ulica du Bac 140, tak proste i tak zwyczajne, a jednak tak bogate w historię i drogie naszemu sercu.

W każdym momencie nasz boski Mistrz-Rzeźbiarz kontynuował w was swe dzieło, podczas gdy wasze ziarna pszeniczne wypuszczały korzenie, i jest rzeczą oczywistą, że poddałyście się tej formacji ciąglej. Wasza współpraca wyrażała się poprzez uważne słuchanie, refleksję i ożywione dzielenie. Chrystus naprawdę był w centrum tego spotkania. Wasz udział w modlitwie, zarówno w grupach językowych jak i w naszej Kaplicy, podobnie podczas codziennej Eucharystii, bardziej uświadomiły nam Jego obecność pośród nas. Świętość tego spotkania była odczuwalna. Dziękuję za wasze pełne zaangażowanie w tym cudzie nieustannego stwarzania. Bóg naprawdę przemierzał tę drogę z nami, wspierał nas, czasami rzucał nam wyzwania i zapewne kształtował swoje dzieło formacji nie tylko zręcznymi rękoma, ale z pewną czułością. Z kolei wy, drogie Siostry, zdecydowanie otworzyłyście przed Nim swoje serce, aby z uległością przyjąć intencje Rzeźbiarza!

W czasie tych minionych dni, staraliśmy się szerzej ukazać wam postawy i sposoby działania, które pozwolą wam przeżywać Misterium Paschalne i zachęcać osoby powierzone waszej odpowiedzialności, by czyniły podobnie. Wasza uprawa pola Bożej pszenicy wyda owoc tylko wtedy, gdy weźmiecie pod uwagę słowa Jezusa: „*zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity*” (J 12, 24).

Mamy nadzieję, że usłyszane konferencje rozjaśniły niektóre pojęcia i że wyjedziecie czując się pewniej i mając lepsze kompetencje potrzebne w wypełnianiu waszej roli, a także mając nasze wsparcie. Staraliśmy się ofiarować wam różne możliwości pomocne w refleksji i dialogu odnośnie zagadnień, które mają ogromne znaczenie w misji formowania – dla waszej własnej formacji i formacji tych, które są powierzone waszej opiece, a którym pomagacie stawać się autentycznymi służebnicami Jezusa Chrystusa.

Zachęcaliśmy was do znalezienia środków pomocnych w pogłębianiu poczucia przynależności do Zgromadzenia międzynarodowego i w przyjęciu przyszłości z nadzieją. Będzie to sprzyjało pełni odwagi miłosierdzia dla nowego zapału misyjnego.

Jako Rada Generalna, byliśmy poruszone głębią pytań i ubogacone waszymi pomysłami. Słyszymy wasze głośne wołanie, byśmy stawały się Zgromadzeniem bez granic. Podtrzymujemy waszą troskę związaną z duszpasterstwem powołań poprzez świadectwo, które przyciąga i ewangelizuje, gdzie każda Siostra czuje się za nie odpowiedzialna.

Wyraziłyście pragnienie oraz nieustanną potrzebę pielęgnowania gościnnych i dynamicznych Wspólnot lokalnych, aby wspierać osoby w formacji początkowej. Wiecie, że dzisiejszy świat jest złożony, ale wszystkie jesteście również pewne, że nie jest on pozbawiony nadziei. Gratulujemy Siostrze tej chęci znajdowania nowych sposobów bycia Siostrami Miłosierdzia, przenikniętymi relacjami niosącymi życie, komunie i charyzmat, aby razem podążać ku Chrystusowi i widzieć Go w Ubogich, a Ubogich w Chrystusie.

Modlimy się, abyście otrzymały od Pana wszystko, czego potrzebujecie, by przeżywać waszą posługę w Prowincji w całkowitym otwarciu na Boga i zaufaniu w Jego Opatrzność. Usilnie prosimy, abyście zawsze prosiły Pana o zdolność przyjmowania z odwagą wszystkiego, o co jesteście poproszone i czynienia tego w duchu wiary. Módlcie się o łaskę rozeznawania, a następnie dawajcie odpowiedzi w sposób radykalny i z odwagą. Patrzcie na przyszłość z radością i nadzieją. Bądźcie pewne, że Bóg jest tutaj – On pragnie nadal napędzać was swym błogosławieństwem – według obietnicy przekazanej w Błogosławieństwach na Górze, którymi modliliśmy się podczas tego Seminarium. On będzie z nami. On formuje was, abyście przed innymi ludźmi były świadkami wyjątkowego charyzmatu wincentyńskiego. Pan zawsze

będzie waszą siłą, jeżeli nieustannie będziecie powracały do Niego, szukając stale Jego rad i starając się pełnić Jego wolę. Pozwólcie się prowadzić mądrym słowom św. Ludwiki, która nigdy nie przestała zachęcać Sióstr, aby bardzo troszczyły się i pracowały nad własną świętością poprzez głęboką, osobistą relację z Bogiem.

Zachowajcie w sercu także słowa św. Wincentego: „*o moje córki, jedną z najważniejszych rzeczy, o którą powinnyście prosić Boga, to ta ufność. Jeżeli zdacie się na kierownictwo Opatrzności (...), Bóg będzie się o was troszczył; będzie was prowadził jakby za rękę w najprzykrzejszych wypadkach (...). On stanie obok was, by was obronić. Jeżeli jesteście słabe, On będzie waszą mocą. W ten sposób nie pozostaje wam, jak tylko oddać kierownictwo wami Panu naszemu*” (Coste X, s. 506).

W tym momencie, drogie Siostry, modłę się za każdą z was osobiście. Niechaj Pan towarzyszy wam w czasie powrotu do Prowincji i w bardzo konkretnym świecie tych, których On wam powierzył: kobiet, które rozeznają, młodych Sióstr, waszych Sióstr we Wspólnocie i Ubogich.

Obyście mogły być „w tym świecie” Siostrami Miłosierdzia pełnymi wiary, kierującymi się zasadami przedstawionymi w Konstytucjach. Bądźcie pewne, jak to usłyszymy w Psalmie podczas dzisiejszej Mszy św., że „*Pan miłuje swój lud*” (Ps 149,4). Niech ta prawda będzie wam bliska.

Wykorzystajcie doświadczenia czasu spędzonego razem, aby jeszcze bardziej zapuszczać korzenie waszej wierności i bliskości z Bogiem.

Ożywiającie bezustannie płomień, który płonie w waszym sercu, abyście coraz bardziej oddawały się Bogu.

Mieście odwagę stawać się tym, kim jesteście: Siostrami Miłosierdzia, zawsze „wychodzącymi”, by spotykać osoby, za które jesteście odpowiedzialne. Obyście były obdarzone niezbędnymi łaskami, aby w sposób autentyczny przeżywać posługę formacji powierzonej wam przez Zgromadzenie.

Podobnie jak Maryja zaufała Opatrzności Bożej i podążała za swym Synem, obyśmy mogły przez Jej wstawiennictwo otworzyć się na wolę Boga i wiernie służyć Mu w misji, do jakiej nas wezwał.

Chrystus nie wymaga od nas niczego innego jak naśladowania Jego postaw, gdy przebywał na ziemi – mianowicie, abyśmy formowały innych, aby budować Królestwo Boże. On zawsze jest najdoskonalszym Formatorem.

Zachęcamy, abyście „*szły i czyniły podobnie*” (por. Łk 10,37). Ufajmy obietnicy Pana, że będzie z nami. Z nadzieją i odwagą Miłosierdzia, przyjmijmy naszą przyszłość!

Siostra Kathleen APPLER

Siostra Miłosierdzia

Rekolekcje na koniec roku 2017 w Domu Macierzystym

Maryja porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie. W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. Naraz stanął przy nich anioł Pański i chwala Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. Lecz anioł rzekł do nich: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie”. I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami:

„Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w którym ma upodobanie”

(Łk 2, 7-14)

Chwała Boża to sam Bóg, blask Jego świętości, a nie sława współcześnie rozumiana.

Chwała Boża objawia się w osobie Jezusa. Już od chwili Jego narodzin aniołowie śpiewają: „Chwała Bogu...”. Śpiewem „gloria” wychwalamy Boga, wyrażamy naszą wdzięczność za Jego nieskończoną miłość. Chwała Boża jaśnieje nad naszym człowieczeństwem. W Jezusie, Księżu Pokoju, Bóg Ojciec życzy nam szczęścia. Daje nam swój pokój.

W tym okresie Bożego Narodzenia zbliżamy się do końca roku – roku, który był poświęcony obchodom charyzmatu naszych Założycieli. Dzisiaj dziękujemy Bogu za wszystkie dobrodziejstwa otrzymane w tym czasie łaski. Na progu nowego roku życzymy szczęścia i zdrowia: „radosnych Świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku!” Na wiele sposobów można powiedzieć „wszystkiego najlepszego”. To może być prosty zwrot grzecznościowy, życzliwa odpowiedź, formalność, głębokie i szczere życzenie. Przyglądając się temu z bliska, można odkryć wiele rzeczy o nas samych, o innych, o naszym stylu życia w społeczeństwie. To może być sprzyjający teren, by sprawdzić jak daleko poświęcamy uwagę innej osobie i w jaki sposób pojmujemy naszą relację z osobami nas otaczającymi. Każdy we właściwy sobie sposób wyraża tę formułę. Wszyscy bowiem pragniemy zobaczyć w naszym życiu, życiu naszych bliskich i w świecie pozytywną zmianę w nadchodzącym roku.

Aniołowie ogłaszają pasterzom, że narodził się Zbawiciel. Mówią, że to „dobra nowina, wielka radość dla całego ludu”, gdyż ten Zbawiciel przynosi „pokój na ziemi ludziom, w których ma upodobanie”. Te słowa są jakby echem słów Izajasza, który zapowiadał czasy, kiedy Bóg zawrze pokój ze swoim ludem, a Mesjasz, Książę Pokoju przywróci „pokój bez końca” (Iz 9, 5-6). W Jezusie pokój znajduje swe wypełnienie i jest owocem nowego przykazania: „*miłujcie się nawzajem tak, jak Ja was umiłowalem*” (J 13, 34; 15, 12).

Jeżeli pokój to tylko zadowolenie płynące z posiadania podstawowych dóbr i brak agresji, człowiek wówczas zadowala się pokojem przeciętnym. Taki pokój jest iluzoryczny i nietrwały, szybko zostaje zmacony surowością życia. Według tradycji biblijnej, pokój to szczęście, pewne posiadanie dóbr, a przede wszystkim zdrowia. „Shalom”, które tłumaczy się

jako pokój, ma to samo pochodzenie co termin wyrażający całość. Człowiek przeniknięty pokojem jest cały, nienaruszony, spełniony. Szczęśliwy jest również człowiek sprawiedliwy. „*Nie ma pokoju dla bezbożnych*”, pisze Izajasz (48, 22). „*Strzeż niewinności, przestrzegaj prawości, bo kto zaprowadza pokój, zostawi potomstwo*” (Ps 36, 37).

Pokój przyniesiony przez Chrystusa jest źródłem radości. Radość i pokój zawsze idą w parze. Radość jest uczuciem, które rodzi się, gdy jesteśmy w posiadaniu dobrych rzeczy. Jeżeli jednak nie posiadamy pokoju, nie możemy tak naprawdę posiadać czegokolwiek. Bez pokoju mamy konflikt. Konflikt z kolei oznacza, że ktoś stara się pozbawić nas dobrych rzeczy, które posiadamy. Agresja powoduje zamęt i niestabilność to znaczy przeciwieństwo pokoju. Bez pokoju nie ma radości. Chrystus narodził się, by nas obdarzyć prawdziwą radością, radością trwałą, gdyż przyszedł zaprowadzić trwałą pokój.

Chrześcijanie wiedzą, że ostateczny pokój nastanie dopiero na końcu czasów. Niemniej jednak ci, którzy podążają za Chrystusem, mogą już teraz go doświadczyć. „*Na to zaś wszystko [przyobleczcie] miłość, która jest więzią doskonałości. A sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też zostaliście wezwani w jednym Ciele. I bądźcie wdzięczni!*”, pisze św. Paweł do Kolosan (3, 14-15). Pokój jest wynikiem naszego wyboru miłowania i życia w postawie dziękczynienia. Wszyscy mamy w sobie jakieś rany, ale możemy nie godzić się na to, by czyniły nas zgorzkniałymi. Dlatego też potrzebujemy życzliwego spojrzenia. Pierwszym życzliwym spojrzeniem jest spojrzenie Boga. Pokój jest zatem końcowym owocem drogi uzdrowienia, uznaniem własnych słabości przed Bogiem i ludźmi, zgodą na swoją kruchość i akceptacją siebie. Miłość Boga do nas jest Jego pasją: dał nam swego jedyne Syna (J 3, 16). Św. Franciszek Salezy mawiał, że „pokój jest wynikiem trzech doskonałych porozumień: porozumienia naszej duszy z Bogiem, z bliźnim i z samym sobą”.

Jednak warunkiem takiego pokoju jest paradoksalnie wojna (!): wojna z samym sobą. W gruncie rzeczy, by żyć w zgodzie z Bogiem, należy pozostać wiernym przykazaniom Jego prawa triumfującego nad „*duchem tego świata*”, który nas pociąga różnymi rodzajami pokus i iluzji. By zachować pokój ze swym bliźnim, trzeba walczyć, by uniknąć reakcji na sprzeczności lub spory. Należy panować nad sobą, by znieść zniewagi, niesprawiedliwości... Ostatecznie, by osiągnąć pokój z samym sobą, powinniśmy prowadzić nieustanne walki mające na celu zapanowanie nad namiętnościami albo przewyciężenie złych skłonności. Pokój osiąga się za cenę nieustannych zmaganiań.

Wszyscy pragną pokoju. Pragniemy pokoju dla naszego ducha, pokoju serca, pokoju w naszych rodzinach, wspólnotach, pokoju na świecie. Pokój, równowaga i porządek są nieodzowne dla wzrostu i pomyślności. Ogród nie może wydawać plonów, gdy szaleje cyklon. Serce ludzkie i społeczeństwo nie mogą się rozwijać w gwałtownych konfliktach. Ostatecznie, dzięki codziennej walce, każdy chrześcijanin zbiera z przyjemnością owoce, jakimi są: poskromione namiętności, zdominowana natura, doświadczenie odpoczynku, pokój płynący z zaprowadzonego porządku, pokój wewnętrzny, który każe powiedzieć św. Pawłowi: „*a pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie*” (Flp 4, 7).

Dzielmy się pokojem, obdarzajmy pokojem, bądźmy aniołami pokoju! Przywracajmy pokój w sobie i wokół siebie, uspokajajmy wzburzone serca, łagodźmy bunty, uspokajajmy niespokojne duchy. Czasami wystarczy dobre słowo (!) Słowo Boże wcieliło się, aby wyzwolić, uzdrowić, zbawić pogubioną ludzkość. Od chwili narodzin Jezusa aniołowie śpiewają: „pokój ludziom!”, a zanim wstąpił On do Nieba, sam powiedział: „pokój zostawiam wam,

pokój Mój wam daję”. Jednakże dodał: „nie tak jak daje świat, Ja wam daję”. Nie dajmy się zmylić: pokój proponowany przez świat nie jest prawdziwym Pokojem.

Niesienie pokoju wewnętrznego światu wiąże się z powołaniem. Według brata Roger’a Schutz, założyciela Wspólnoty Taizé, „najpiękniejsza misja Kościoła polega na niesieniu uzdrowienia serca poprzez współczucie, przebaczenie oraz wzgląd na miłość i rozumienie tajemnicy każdego człowieka”. „Jaki by miała sens, gdyby pozostała w nas zamknięta? Czyż nie zostałaby zduszona?”, pyta Maria Biedrawa, będąca pod wrażeniem wypowiedzi Jean Vanier w dniu ataku na World Trade Center, 11 września 2001. „Prosił, abyśmy przestali się modlić o pokój” – mówi, uważnie przyglądając się zadziwieniu w oczach słuchającego – „Jean Vanier wołał, abyśmy modlili się, by Bóg pomógł nam stawać się narzędziami pokoju. Świat potrzebuje mężczyzn i kobiet pełnych pokoju, proroków pokoju, którzy potrafią wzbudzać wolność w sercach uciśnionych: wolność działania na rzecz pokoju, umiłowania prawdy, wolność od kierowania się strachem czy nienawiścią, wolność bycia sobą”.

Jeżeli pokój jest darem Bożym, potrzebuje serc, które by go przyjęły. Czy łatwo jest otrzymać taki pokój? Pokój Boży to w istocie gojący balsam, słowo przebaczące nasze winy i grzechy. Czasami wolimy deklarować, że nie potrzebujemy przebaczenia lub pokoju i pozostajemy zamknięci w naszym smutku lub goryczy. Tymczasem św. Jan Paweł II powiedział w Asyżu podczas modlitwy o pokój w 2002: „*nie ma pokoju bez sprawiedliwości. Nie ma sprawiedliwości bez przebaczenia*”.

By przyjąć Boży pokój, należy uznać, że nasze życie nie współgra z tym pokojem, że potrzebujemy jeszcze jednego daru, jakim jest przebaczenie. Popatrzmy na Apostołów w Wieczerniku: zastraszeni prześladowaniem ze strony władz żydowskich, zabarykadowali się. Takie zachowanie obrazuje tak naprawdę ich zamknięcie wewnętrzne, zamknięcie w poczuciu winy. Prawdopodobnie ci mężczyźni patrzą na siebie jak na tchórzy: opuścili swego Mistrza i przyjaciela. Piotr, ich przywódca, nawet się go zaparł. Również wówczas, gdy Zmartwychwstały Jezus ukazuje się po raz pierwszy, dwukrotnie musi powiedzieć: „pokój wam”. Jezus pokazuje im swoje rany i mówi: „pokój wam”, to znaczy: „nie lękajcie się, przebaczyłem wam, Życie okazało się silniejsze, a miłość przemienia wszystko. Bądźcie spokojni”. A więc przyjąć Boży pokój to uznać destrukcyjny charakter niektórych naszych działań, aby móc przyjąć uzdrowienie. To uzdrowienie jest jak nowe stworzenie: Jezus tchnął swego ducha na uczniów tak jak Stworzyciel tchnął w nozdrza Adama tchnienie życia w Księdze Rodzaju. Przyjąć Boży pokój, przez dar Ducha Świętego, to zacząć nowe życie dla siebie i dla innych.

Przyjęcie pokoju prowadzi następnie do obwieszczenia go. Jeżeli pokój napełnia nasze jestestwo aż po ostatnie komórki i uzdrawia nasze wnętrza, nie powinien pozostawać w nas zamknięty. Zresztą Jezus obdarzając tym pokojem, jednocześnie posłał swoich uczniów na misję. „*Pokój wam! Podobnie jak Ojciec Mnie posłał i Ja was posyłam*”. Ci mężczyźni, którym przebaczone, otrzymują władzę przekazywania Bożego pokoju. Chrystus daje im do zrozumienia, że jeżeli pokój jest darem, jest on jednocześnie misją. W przeciwieństwie do wielu form fałszywego pokoju, który nazywa się „dobrobytem”, „harmonią z sobą samym”, pokój dany przez Ducha Chrystusowego sprawia, że wychodzimy poza siebie: tych, którzy go przyjmują, wyrывa z egocentrycznego zamknięcia się w sobie. Ten pokój rodzi wewnętrzny dynamizm, który przynagla do mówienia. W Dzień Pięćdziesiątnicy łagodny gołąb, który zstępuje na uczniów, przekształca się w języki ognia – symbol wewnętrznego żaru, który każe im wyjść z Wieczernika, by głosili pokój. Ci bojaźliwi i tchórzliwi mężczyźni stają się mówcami nie mającymi sobie równych, by bez lęku obwieszczać ten Boży pokój ofiarowany wszystkim narodom. Albowiem pokój Boży nie jest zwyczajnym, wewnętrznym odczuciem. On jest siłą, impulsem, który przynagla do głoszenia, że ten pokój jest możliwy, ponieważ jest

darem. Zło raz na zawsze zostało pokonane na Krzyżu Jezusa: jesteśmy odpowiedzialni, by głosić i sprzyjać rozprzestrzenianiu się tego zwycięstwa przez wszystkie czasy i we wszystkich miejscach, językach i kulturach. Pokój jest darem, który należy przyjąć. Staje się odpowiedzialnością dla tego, kto go przyjmuje, odpowiedzialnością ogłaszania go innym, zwłaszcza tym, którzy już tak naprawdę nie wierzą.

Jednak samo głoszenie pokoju nie wystarczy. Trzeba go równocześnie budować, to znaczy brać udział w codziennej walce o cierpliwość i wytrwałość, gdy w każdej chwili zagraża zniechęcenie. Chodzi o przejście od słów do czynów. Rozpoczyna się to od zajęcia swojego miejsca w Kościele i w świecie: „w każdym uwidacznia się działanie Ducha dla wspólnego dobra”, mówi św. Paweł (1 Kor 12,7). Jaki jest zatem ten duchowy dar, który każdy z nas otrzymał dla wspólnego dobra? Jakie jest nasze miejsce w Ciele Chrystusa? Jeżeli osobiście nie szukamy odpowiedzi na te pytania, jak będziemy mogli sprzyjać zgodzie, zjednoczeniu serc w jednym Duchu? Pokój jest pracą, pracą nad sobą, pracą z innymi, by jedność zawsze miała ostatnie słowo, jedność rozumiana jako komunია: w pięknie różnorodności, a czasami zgadzając się na dysonanse. Poszukiwanie pokoju jest symfoniczne: w wielkiej orkiestrze ludzkiej każdy powinien wygrywać swoją własną nutę. To zakłada próby, podczas których mogą pojawić się fałszywe tony, ale i piękne oraz harmonijne takty. Przyjmijmy tę zachętę św. Wincentego: „*Ponawiam zalecenie, którego udzieliłem i którego nigdy nie udziela się wystarczająco, to mianowicie, by modlić się o pokój, żeby Bóg zechciał zjednoczyć serca*” mężczyzn i kobiet naszych czasów (Coste XI, 200).

Dzień Nowego Roku jest dniem, kiedy nawet najwięksi wśród nas pesymiści dostrzegają małą iskierkę optymizmu, delikatny powiew nadziei. Mamy nadzieję, że nowy rok będzie lepszy niż poprzedni – lepszy dla nas, naszych rodzin, dla świata. To dlatego w 1968 r. Kościół ustanowił Światowy Dzień Pokoju obchodzony corocznie pierwszego stycznia, abyśmy mogli w pewnym sensie „surfować” na tej fali naturalnego optymizmu. Oto fragment orędzia Papieża Franciszka na Światowy Dzień Pokoju z 2018 „**Migranci i uchodźcy: mężczyźni i kobiety w poszukiwaniu pokoju**”, zaczerpnięty z rozdziału „Spojrzenie kontemplacyjne”. Św. Wincenty powiedziałby: „*należy wiedzieć o tych sprawach i zobaczyć je naw własne oczy*” (Coste IV, 458).

– „*Mądrość wiary umacnia to spojrzenie, potrafiące dostrzec, że wszyscy należymy do „jednej rodziny – zarówno migranci, jak społeczności lokalne, które ich przyjmują – i wszyscy mają takie samo prawo do korzystania z dóbr ziemi, których przeznaczenie jest powszechne, jak mówi społeczna nauka Kościoła. Solidarność i dzielenie się są oparte na tej właśnie podstawie”. Słowa te przypominają nam obraz nowej Jerozolimy. Księga proroka Izajasza (rozd. 60), a także Apokalipsa (rozd. 21) opisują ją jako miasto z bramami zawsze otwartymi, by mogli wejść ludzie z każdego narodu, którzy ją podziwiają i napełniają bogactwem. Pokój jest królem, który jej przewodzi, a sprawiedliwość zasadą, która rządzi współlistnieniem w niej.*

– *Trzeba, abyśmy skierowali kontemplatywne spojrzenie również na miasto, w którym żyjemy, potrzebujemy „spojrzenia wiary, odkrywającego tego Boga, który mieszka w jego domach, na jego ulicach, na jego placach [...] krzewiąc solidarność, braterstwo, pragnienie dobra, prawdy i sprawiedliwości”, innymi słowy, urzeczywistniając obietnicę pokoju.*

– *Patrząc na migrantów i uchodźców, to spojrzenie będzie umiało odkryć, że nie przybywają oni z pustymi rękami: mają zasoby odwagi, umiejętności, energii i dążeń, a ponadto skarby swoich rodzimych kultur i tym samym ubogacają życie krajów, które ich przyjmują. Będzie ono zdolne dostrzec również kreatywność, wytrwałość i ducha poświęcenia niezliczo-*

nych osób, rodzin i wspólnot, które w każdej części świata otwierają drzwi i serca migrantom i uchodźcom, również tam, gdzie środki nie są zbyt wielkie.

– To kontemplatywne spojrzenie będzie miało także kierować rozeznaniem osób odpowiedzialnych za sprawy publiczne, aby rozwijały politykę przyjmowania migrantów do maksimum możliwości, zgodnie ze słusznym „pojmowanym dobrem społeczności”, a zatem biorąc pod uwagę potrzeby wszystkich członków jedynej rodziny ludzkiej oraz dobro każdego z osobna.

– Ten, kto potrafi tak patrzeć, będzie w stanie rozpoznać pojawiające się już zalążki pokoju i zadba o ich rozwój. Przeobrazi w ten sposób w placę budowy pokoju nasze miasta, często podzielone i spolaryzowane przez konflikty, które dotyczą właśnie obecności migrantów i uchodźców.

Nie ma lepszego sprzymierzeńca, który mógłby nam pomóc przybliżyć się do Jezusa niż Jego Matka, Dziewica Maryja, która mówi: „uczynicie wszystko, co wam powie”. Ona towarzyszy nam, aby nasze spojrzenie stało się kontemplacyjne. Ulubionym słowem Jezusa po Zmartwychwstaniu jest słowo „pokój”. To jedno z pierwszych słów, jakie wypowiedział, ukazując się Apostołom: „pokój wam!” Jezus nigdy nie wypowiedział tego pozdrowienia pokoju przed swym zmartwychwstaniem. Ale później powtarza je nieustannie, ponieważ wie, że tego potrzebujemy. Pokój Chrystusa jest antidotum na najbardziej przewlekłą chorobę naszego współczesnego i zsekularyzowanego społeczeństwa: stres, depresję, lęk. Wszyscy, w mniejszym czy większym stopniu, jesteśmy tym dotknięci. W miarę jak nasza przyjaźń ze Zmartwychwstałym Panem pogłębia się, doświadczamy uzdrowienia z tych chorób, dzięki Jego pokojowi, który działa na trzech płaszczyznach:

- Pierwsza – pokój dla naszego ducha. Gdy kontemplujemy rany Jezusa, te rany, które pozostały widzialne w chwalebny ciele Pana, wiemy na pewno, że Jego przebaczenie jest trwałe. Gdy przebacza nam grzechy, rzeczywiście otrzymujemy Jego przebaczenie. Nasze sumienie jest spokojne.
- Druga – pokój dla naszego serca. Gdy widzimy na dłoniach i stopach Zmartwychwstałego Pana ślady po gwoździach, wiemy na pewno, że jesteśmy kochani miłością, która nie przemija, miłością bezwarunkową, osobistą, zwyciężającą zło: miłością Chrystusa.
- Trzecia – pokój dla naszej duszy. Chrystus żyje, króluje w odwiecznym Królestwie, które coraz bardziej się rozprzestrzenia. Zaprasza każdego z nas do pracy z Nim nad rozszerzeniem tego Królestwa. Mamy do wykonania pracę, która ma swoje znaczenie, która jest tego warta i będzie odpowiedzią na nasze poszukiwanie sensu. Pokój Zmartwychwstałego Pana jest tym, czego naprawdę potrzebujemy. Bardzo dobrze ujmuje to Psalmista: „*Gdy się położę, zasypiam spokojnie, bo Ty sam jeden, Panie, pozwalasz mi mieszkać bezpiecznie*” (Ps 4, 9).

W tym okresie Bożego Narodzenia, w tych dniach, które otwierają nas na przyjęcie nowego roku, przybliżmy się do Księcia Pokoju, aby złożyć Mu nasze troski. Królestwa rozwijają się i upadają. Na końcu czasów pozostanie tylko Królestwo Boże. Jezus prowadzi nas do Ojca, Stworzyciela rzeczy widzialnych i niewidzialnych. Jak wiele zajęć pochłania nasz czas: rozkład dnia, spotkania wspólnotowe, liczne posługi, itd. Życie płynie w szalonym tempie, ledwie to widzimy. Jak często zapominamy, że Chrystus jest Panem dziejów i że wszystko powróci do Ojca, jak to zapowiedział. A tymczasem, podczas Mszy św. słyszymy te oto słowa: „Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie, Tobie, Boże, Ojcze wszechmogący, w jedności Ducha Świętego, wszelka cześć i chwała, przez wszystkie wieki wieków”. To daje

nam pewność, że opatrnościowa dłoń Boga Ojca kieruje i kształtuje dzieje. Nie pozwólmy, aby nasze serca przepelniały troski i obawy. Napelniamy je raczej zaufaniem do Boga i uległością, dzięki którym Jego wola będzie w naszym życiu zajmowała pierwsze miejsce. Zaufajmy Panu, a On będzie działał.

Podczas każdej Eucharystii celebруемy Miłość Boga „twórczą aż do nieskończoności”. Przed przyjęciem Komunii św., kapłan w imieniu Chrystusa mówi: „pokój Pański niech zawsze będzie z wami!”. Następnie przekazujemy sobie znak pokoju, słowa i gesty, aby stawać się dzień po dniu narzędziami Twego pokoju, Panie! Tak jak św. Franciszek, prosimy:

O Panie, uczyn nas narzędziem Twego pokoju!
Albowiem dając, otrzymujemy,
zapominając o sobie, odnajdujemy siebie,
wybacząc, zyskujemy przebaczenie,
a umierając, rodzimy się do wiecznego życia!

Ojciec Bernard SCHOEPFER
Dyrektor Generalny

Przypisy:

¹ Orędzie Papieża Franciszka na obchody Światowego Dnia Pokoju, 1 stycznia 2018, nr 3.

List z 1 stycznia 2018

Drogie Siostry,

„...Pasterze udali się z pośpiechem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę leżące w żłobie...” (Łk 2,16)

Pierwszy werset dzisiejszej Ewangelii mocno uświadamia nam rolę pasterzy w historii Bożego Narodzenia. Św. Wincenty stwierdza, że „są oni ulubieńcami naszego Pana, ponieważ właśnie im zechciał przekazać pierwszą wiadomość o swoim narodzeniu” (Coste II, 307). Pasterze dopiero co usłyszeli zadziwiającą nowinę anioła, który ogłosił im narodzenie Zbawiciela i zaprosił, by poszli zobaczyć to na własne oczy. Wybierają się więc z pośpiechem i znajdują Maryję, Józefa oraz Niemowlę leżące w żłobie. Nie mogą powstrzymać swej radości. Po osobistym spotkaniu z Dzieciątkiem Jezus, opowiadają o tym cudzie innym. Oni jako pierwsi ogłaszają Dobrą Nowinę o obecności Jezusa na ziemi. Dalszy fragment Pisma św. opisuje, w jaki sposób Maryja przyswajała sobie ten cud Wcielenia: „zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu”. Wkraczając w rok 2018 oraz świętując Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki, zachęcam Siostry do pogłębiania na modlitwie tych świętych chwil, które mają moc ożywiać nasze codzienne odpowiedzi.

W tym duchu życzę Siostrom radosnego przeżywania dzisiejszego Święta oraz obfitych łask na nowy, rozpoczynający się rok. Mimo, że nie mogę odpowiedzieć każdej z Was osobiście, pragnę podziękować za liczne listy, maile oraz życzenia bożonarodzeniowe i noworoczne. Jestem Siostrom bardzo wdzięczna za dzielenie się życiem, jak również za wiadomości ze Wspólnot lokalnych i ze służby. Wasze refleksje wyraźnie pokazują, że tak jak pasterze, znajdowaliście Chrystusa w spotykanych osobach. Wobec niezaprzeczalnej obecności Boga, czasami wypełnia Was nadzwyczajna radość i zdumienie. Innym razem, Wasza posługa i towarzyszenie wydobywają na światło dzienne rozdzierające serca sytuacje, gdyż obojętność lub egocentryzm społeczeństwa rani osoby najbardziej podatne na zranienia. Wasza obecność i pełne współczucia świadectwo naprawdę uobecniają Królestwo Boże. Doceniam Sióstr dyspozycyjność, by z pośpiechem udawać się na poszukiwanie najuboższych. Dziękuję za Waszą odwagę, by iść na peryferie i za rozeznawanie najlepszych sposobów, aby żyć tak drogim nam charyzmatem. To, o czym pisałyście, wzbudza we mnie bojaźń podobną do bojaźni pasterzy, którzy w pierwszą noc Bożego Narodzenia otrzymali nowinę o obecności Chrystusa. Za przykładem Matki Bożej, pragnę rozważać to wszystko w moim sercu. Słowa św. Ludwiki postanowiłam „dziękować za łaskę powołania do służenia Mu w osobie Ubogich i odnowić gorliwość, z jaką przyszliśmy do Zgromadzenia” (por. *Pisma duchowe*, A. 75, s. 762).

Ponadto, dzięki Waszej korespondencji bardziej zdałam sobie sprawę z bogactwa obchodów 400. Rocznicy naszego charyzmatu wincentyńskiego, które miały miejsce w minionym roku. Jak widać wszystkie spotkania były dobrze przygotowane i uwydatniły naszego ducha. Dziękuję!

Opisane przez Was uroczystości związane z peregrynacją relikwii serca św. Wincen- tego, uświadamiają mi, że wiele z Was zostało dotkniętych świętością tej relikwii i jej pełną mocą symboliką oraz że nabrałyście większego przekonania, iż serce Wincen- tego „bije” zgodnie z rytmem Serca Chrystusa. Rozwijając ten obraz, możemy powiedzieć, że dzięki lokal- nym i prowincjalnym obchodom wincentyńskim, osobistemu albo wirtualnemu doświadczeniu Sympozjum w Rzymie, beatyfikacji Męczenników Rodziny Wincentyńskiej w Hiszpanii, for- macji nowych Prowincji i rosnącemu poczuciu przynależności do Zgromadzenia bez granic... nasze serca biją w sposób bardziej harmonijny. Rzeczywiście, duch oraz dążenia św. Wincen- tego i św. Ludwiki odnośnie maluczkiego Zgromadzenia są nadal bardzo żywe i zachęcają do coraz pełniejszego daru z siebie.

W dalszym ciągu odkrywamy i korzystamy z naszych wspólnotowych skarbów: dzie- dzictwa, obecności naszych Sióstr, tożsamości, która wzywa nas do bycia autentycznymi Sio- strami Miłosierdzia w dzisiejszym świecie. Być może powinniśmy na nowo docenić niektóre z tych bogactw. Zachęcam, abyście wraz ze mną miały odwagę pójść dalej w przyswajaniu sobie pism naszych Założycieli, jak również świadectwa życia Sióstr, które były przed nami, a które dokonywały odważnych wyborów, by podążać drogą wincentyńską. Niech rok 2018 będzie rokiem, w którym „przyobleczemy w ciało” nasz pełen odwagi zapal misyjny!

W tym roku obchodów 50. rocznicy śmierci Matki Suzanne Guillemin, odkrywamy na nowo jej ponadczasową mądrość i pozwólmy, by jeszcze bardziej pobudzała nasze szczer- e pragnienie stawania się dzień po dniu tym, kim jesteśmy. W liście z 1 stycznia 1966 r. pisze: *„Która z nas ośmieliłaby się uważać za doskonałą i w całej pełni chrześcijankę i Bogu poświę- coną? Mamy więc każdego dnia stawać się takimi: ‘Stań się tym, kim jesteś’. To nie jeden raz tylko, ale w każdej chwili stajemy się chrześcijankami i oddanymi Bogu”*. Rok później, powtó- rzyła tę myśl, gdy zachęcała: *„Podejmijmy, każda z nas indywidualnie i wspólnotowo, postanowienie, byśmy były ‘Siostrami Miłosierdzia’ za cenę walki w każdej chwili. Niechaj to będzie celem duchowym w rozpoczynającym się roku”* (List z 1 stycznia 1967). Podejmijmy odważnie to wyzwanie.

Z entuzjazmem również przyłączam się do praktyk zaproponowanych przez Ojca To- maża w liście na Adwent, które pozwolą nam stawać się coraz bardziej *„przekonanymi o ży- ciodajnej mocy Eucharystii, która stanowi centrum [naszego] życia i [naszej] misji, oraz najistotniejsze, codzienne spotkanie z Chrystusem i [naszymi] braćmi”* (K. 19b). Sądzę, że to przekonanie jest zdolne wpływać bezpośrednio na nasze codzienne odpowiedzi w stosunku do Ubogich i do siebie nawzajem we Wspólnocie.

Na początku tego nowego roku, zachęcam, abyście nadal obejmowały swą modlitwą przygotowania Międzykonwentowego Spotkania Wizytatorek w maju, jak również prace komi- sji opracowującej plan globalnej inicjatywy Rodziny Wincentyńskiej na rzecz osób bezdom- nych. Nie zapomnijcie prosić o Boże błogosławieństwo dla nowych placówek, które rozwijają się w różnych Prowincjach maluczkiego Zgromadzenia.

Obchodząc dziś również 51. Światowy Dzień Pokoju, módlmy się, aby pokój stał się rzeczywistością dla *„wszystkich ludzi i wszystkich narodów, szczególnie tych, którzy najbar- dziej cierpią z powodu jego braku”* (Papież Franciszek, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2018*, nr 1). Usłyszymy głośnie wołanie Ojca Świętego o jasne i pełne szacunku działania na rzecz osób ubiegających się o azyl, uchodźców, migrantów oraz ofiar handlu ludźmi. Pod prze- wodnictwem Papieża Franciszka, starajmy się, aby nasze wysiłki obejmowały cztery „kamienie

milowe”: przyjmowanie, chronienie, promowanie oraz integrowanie w życiu społecznym jako całościową strategię na rzecz pokoju (por. nr 4).

Niech św. Wincenty i św. Ludwika towarzyszą nam wówczas, gdy jak pasterze, wyruszamy „z pośpiechem”, aby znaleźć Pana, a następnie z odwagą dzielić się cudem Jego obecności *w i poprzez* naszą pokorną posługę Ubogim. Obyśmy były jednocześnie w szkole Matki Bożej i naśladowały Jej przykład, kontemplując wszystko, co się wydarza, a następnie z odwagą podążały drogą wyznaczoną nam przez Pana.

Z serdecznym pozdrowieniem i zapewnieniem o modlitwie,

Siostra Kathleen APPLER
Siostra Miłosierdzia

List z 25 stycznia 2018

*List na zakończenie obchodów
400. Rocznicy charyzmatu wincentyńskiego*

Na progu pięćsetlecia charyzmatu wincentyńskiego

Do wszystkich członków Rodziny Wincentyńskiej

*„Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa,
On napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich
– w Chrystusie” (Ef 1,3)*

Drodzy Bracia i Siostry w św. Wincentym,

Niech łaska i pokój Jezusa zawsze będą z nami!

Dnia 25 stycznia 2018 r. – w momencie oficjalnego zakończenia obchodów 400. Rocznicy charyzmatu wincentyńskiego – z sercem przepelnionym radością, możemy powtórzyć powyższe słowa św. Pawła z początku Listu do Efezjan. Niebo napełniło nas wszelkim błogosławieństwem: każdego z nas osobiście, każdą poszczególną gałąź Rodziny Wincentyńskiej i całą Rodzinę Wincentyńską. Niech to doświadczenie pozostanie dla nas źródłem pogłębiania, rozwijania i rozpowszechniania charyzmatu wincentyńskiego, aby wydawać coraz więcej nowych owoców.

Podczas tego Roku Jubileuszowego, Rodzina Wincentyńska przygotowała tak wiele inicjatyw, zorganizowała wiele uroczystości i wspaniałych projektów na płaszczyźnie lokalnej, krajowej i międzynarodowej. Jako Rodzina Wincentyńska zorganizowaliśmy na płaszczyźnie międzynarodowej:

- a) **Międzynarodowe Sympozjum Rodziny Wincentyńskiej w Rzymie**, w dniach od 12 do 15 października 2017.

Nazajutrz, po zakończeniu Sympozjum, zebrała się Komisja Syntezy, aby zapoznać się z owocami dzielenia się uczestników sześciu grup językowych. Refleksje, propozycje, pomysły oraz projekty, jako ziarna posiane w czasie Sympozjum, będą wkrótce udostępnione wszystkim członkom Rodziny Wincentyńskiej, aby można było je rozwijać, dzielić się nimi, „podlewać” je i przyczyniać się do ich wzrostu.

b) Globalna Inicjatywa Rodziny Wincentyńskiej na rzecz Bezdomnych (Sojusz FAMVIN na rzecz Bezdomnych).

Ten projekt Rodziny Wincentyńskiej, oficjalnie zainaugurowany podczas Sympozjum w Rzymie, 14 października 2017, pozwoli nam pogłębić współpracę, aby skuteczniej odpowiadać na potrzeby osób pozbawionych miejsca zamieszkania.



c) Festiwal filmów wincentyńskich z tytułem „Odnaleźć Wincentego 400”, również oficjalnie zainaugurowany w czasie Sympozjum w Rzymie, 14 października 2017, odbędzie się w dniach od 18 do 21 października 2018 w Castel Gandolfo.

Komitet przygotowawczy udzieli wkrótce więcej informacji na ten temat za pośrednictwem różnych mediów: stron internetowych, mediów społecznościowych, YouTube, prasy, agencji prasowych i innych. Mamy nadzieję, że festiwal ten będzie narzędziem „globalizacji miłosierdzia”. Każdy może wziąć w nim udział, z jakiegokolwiek kraju, niezależnie od tego, czy jest członkiem Rodziny Wincentyńskiej czy też nie. W ramach festiwalu odbędą się trzy konkursy:

1) wiersza, rysunku lub tekstu, w którym może wziąć udział młodzież do 18 roku życia;

2) na scenariusz filmowy, na podstawie którego może powstać w przyszłości film;

3) na film krótkometrażowy.

Wspólnym tematem tych konkursów jest życie i charyzmat św. Wincentego a Paulo.



d) Peregrynacja relikwii serca św. Wincentego a Paulo.

Peregrynacja innych relikwii będzie kontynuowana w Europie, a następnie, jeżeli Bóg pozwoli, na innych kontynentach.

NA POCZĄTKU PIĄTEGO STULECIA CHARYZMATU WINCENTYŃSKIEGO, JAKO PIERWSZY KROK NA TEJ DRODZE, CHCIAŁBYM ZAPROPONOWAĆ DWIE NASTĘPUJĄCE INICJATYWY:

A. Odnowić i pogłębić naszą relację ze Świętymi, Błogosławionymi i Sługami Bożymi Rodziny Wincentyńskiej z całego świata, jako wzór duchowości i charyzmatu wincentyńskiego, dzięki następującym środkom:

1 - Ożywić kult i praktykę modlitwy za wstawiennictwem Świętych, Błogosławionych i Sług Bożych, najpierw w miejscach ich pochodzenia – tam, gdzie się urodzili, gdzie żyli, pełnili swą posługę, gdzie umarli, zostali pochowani albo gdzie zachowały się ich relikwie – poprzez różne inicjatywy mające na celu pogłębienie naszej relacji z nimi. Odnowienie bliskości z nimi na płaszczyźnie lokalnej będzie sprzyjało i umożliwi szerzenie ich kultu oraz modlitwy za ich wstawiennictwem w innych częściach świata.

2 - Organizować spotkania, aby umożliwić poznanie ich tym, którzy ich wcale nie znają albo znają tylko trochę; organizować pielgrzymki; przygotowywać nabożeństwa dla dzieci, młodzieży, dorosłych; publikować nowe książki; przygotowywać prezentacje Power-Point; wykorzystywać różne środki komunikacji.

3 - Nieustannie się modlić, by wyprosić u Jezusa łaskę kanonizacji dla wszystkich Błogosławionych, Sług Bożych lub innych potencjalnych kandydatów na ołtarze. Wewnątrz konkretnej gałęzi Rodziny Wincentyńskiej, do której każdy z nich należał, jak również w skali całej Rodziny Wincentyńskiej, angażować się ze wszystkich sił w działania mające na celu oficjalne uznanie ich świętości przez Kościół.

Chodzi o to, aby nasze życie, wysiłki, służba, projekty, inicjatywy, plany i wspólne dążenia możliwie jak najściślej jednoczyły się z tymi, którzy byli przed nami, a odtąd wstawiają się za nami w Niebie. Oni odpowiedzą, jeżeli będziemy prosić o ich wstawiennictwo u Boga. Są dla nas wzorem, w jaki sposób mamy żyć wincentyńską duchowością i charyzmatem. Być może łatwiej jest nam przedstawiać innym Świętych, Błogosławionych i Sługi Boże z najnowszej historii. Tymczasem wszyscy święci przemawiają lub mogą przemówić, w tym momencie dziejowym, jako wzór świętości, do dzieci, młodzieży, dorosłych i wszystkich ludzi nam współczesnych. Są oni również jednym ze „źródeł” nowych powołań do życia konsekrowanego albo zaangażowania świeckich, wewnątrz różnych gałęzi Rodziny Wincentyńskiej, w misję Jezusa, misję Kościoła.

B. Odnowić i pogłębić „kulturę powołań”

Gdy szukamy wyjaśnienia spadku powołań do życia konsekrowanego, zmniejszenia czynnego udziału młodzieży i dorosłych w życiu Kościoła oraz spadku wiary w niektórych częściach świata, często wyłaniają się następujące przyczyny: społeczeństwo konsumpcyjne, materializm, indywidualizm, egoizm, systematyczna laicyzacja społeczeństwa... Możemy mówić o pewnej „antykulturze powołań”.

Chciałbym wszystkich zachęcić do zjednoczenia naszych sił, by pokazać dzisiejszym dzieciom, młodzieży i dorosłym, którzy są pod wpływem tej „antykultury powołań”, piękno, urok i życiodajny sens powiedzenia „tak” rozbrzmiewającego w odpowiedzi na wezwanie Jezusa. Proszę, abyśmy ukazywali dzieciom, młodzieży i dorosłym, że jest rzeczą normalną pozytywnie i wyraźnie odpowiedzieć „tak” na zaproszenie Jezusa. To nie jest odpowiedź nienormalna. Powinniśmy wspólnie pracować na rzecz odnowionej kultury powołań.

Nasze powołanie sięga dalej niż początek naszego istnienia, albowiem Bóg myślał o nas przed założeniem świata, przed naszym poczęciem.

„Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię” (Jr 1,5).

„W Chrystusie bowiem wybrał nas przed założeniem świata” (Ef 1,4).

„Ustanowię cię światłością narodów”(Iz 49,6).

Kultura powołań to środowisko, w którym każda osoba może odkryć i ciągle odkrywać przyczynę, dla której jest na tej ziemi, sens swego życia, misję, jaką ma wypełnić, powołanie, na które ma odpowiedzieć. Kultura powołań stawia Jezusa na pierwszym miejscu, bez względu na to, czy jest to powołanie do życia świeckiego czy konsekrowanego.

W naszym sercu niesiemy głębokie pragnienie przekazania następnym pokoleniom charyzmatu i duchowości, które otrzymaliśmy. Nieustannie przedstawiamy Bogu naszą modlitwę o nowe powołania, a jednocześnie liczne wysiłki i inicjatywy. Początek piątego wieku charyzmatu wincentyńskiego jest dla nas okazją, by zintensyfikować nasze wysiłki na rzecz kultury powołań. To łączy się bardzo harmonijnie z tegorocznym tematem Synodu biskupów, który odbędzie się w październiku w Rzymie: „Młodzież, wiara i rozeznanie powołania”.

Powierzając to wszystko Opatrzności Bożej oraz wstawiennictwu Matki Bożej od Cudownego Medalika, Świętym, Błogosławionym i Sługom Bożym Rodziny Wincentyńskiej, zachęcajmy się wzajemnie słowami św. Wincentego a Paulo, który na pytanie, co jeszcze mógłby zrobić w swoim życiu, odpowiedział: „więcej”.

Wasz Brat w św. Wincentym,

Tomaž MAVRIČ, CM
Przełożony Generalny

List z 2 lutego 2018

Drogie Siostry,

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech zawsze będzie z nami!

Niech obietnica błogosławieństw Bożych zapowiedzianych dzisiaj, w Święto Ofiarowania Pańskiego, rozraduje Wasze serca i dusze. To Święto podkreśla prostotę ofiarowania i radykalny charakter poświęcenia (konsekracji). Zwyczajnie i w duchu wiary, Maryja i Józef okazują posłuszeństwo prawu żydowskiemu. Jako pokorni rodzice, ofiarują i poświęcają swego Syna Ojcu Niebieskiemu, aby w Jego ziemskim życiu wypełniła się wola Boża. Osoby, które są przy tym obecne, reagują spontanicznie, w sposób wzruszający i wymowny. Symeon, człowiek głębokiej wiary, z czułością bierze Jezusa w ramiona. Jego niczym nieskrępowane uwielbienie wyraża wyjątkowy dar tego nadzwyczajnego momentu. W modlitewnym uniesieniu woła: „*moje oczy ujrzały Twoje zbawienie...*”. Także prorokini Anna potwierdza, jak ważne jest to Dziecię. Natychmiast przeczuwając zamiary Boga względem Jezusa, wyraża swą wdzięczność i wszystkim o Nim mówi. Dzięki wierności obecnych tam osób, ma miejsce uprzywilejowane spotkanie z Bogiem, gdzie ofiarowanie łączy się z poświęceniem.

Dzisiaj, ponad 2000 lat później, zachowując wierność tradycji, w Waszym imieniu przedstawiłam Ojcu Tomażowi Mavrič, naszemu Przełożonemu Generalnemu i następcy św. Wincentego, prośbę o odnowienie ślubów. Ten akt – o doniosłym znaczeniu duchowym, ale zewnętrznie prosty – który maluczkie Zgromadzenie wiernie powtarza od czasów św. Ludwika de Marillac i św. Wincentego a Paulo, nappełnił me serce radością i podziwem. Każda z Was była duchowo obecna, gdy wyrażałam Ojcu Tomażowi nasze pragnienie. Przywołując w pamięci Wasze listy z ostatnich miesięcy, opisujące Wspólnoty i posługi, oraz prośby Wizytatorek, odczułam, jakie to ma ogromne znaczenie dla każdej z nas jak również dla tych, którym staramy się służyć z miłością. Przygotowanie na modlitwie, czas komunikacji i uwaga poświęcana ślubom podczas miesięcy poprzedzających Renowację, ukazują bogactwo duchowe tej corocznej praktyki i bardzo wyraźnie mówią mi o poświęceniu (konsekracji) i ofiarowaniu. Oddajecie się Bogu i Ubogim, w odpowiedzi składając siebie w ofierze.

Jest dla mnie oczywiste, że gorąco pragniecie być wierne wezwaniu Bożemu otrzymanemu po raz pierwszy w Sakramencie Chrztu. Często mogę być świadkiem Waszego zaufania pełnego wdzięczności i wiary w obecność Pana i Jego bezinteresowną miłość w codzienności. Nasza prośba o Renowację wypływa z przekonania, że stałą wolą Boga jest, abyśmy osobiście doświadczały Jego zbawienia i bliskości. Ofiarowanie i poświęcenie Dzieciątka Jezus dokonuje się także dzisiaj, co się wyraża poprzez Jego nieustanne towarzyszenie oraz nasze pragnienie, by całkowicie należeć do Boga.

W czasie spotkania z Ojcem Tomażem, z pokorą wyznałam także, że jesteśmy świadome naszych ograniczeń i niepowodzeń. Uznajemy, że czasem nasze słabości prowadziły nas do grzechu i osłabiały relację z Bogiem, a zatem były przeszkodą w pełnieniu Jego woli. Zapewniłam naszego Przełożonego Generalnego o szczerym pragnieniu otwierania się na łaskę Bożą, aby pogłębiać nasze zaangażowanie jako Sióstr Miłosierdzia.

Ojciec Tomasz udzielił nam pozwolenia na odnowienie ślubów w Uroczystość Zwiastowania. Dla większości z nas, będzie ono przypadało 9 kwietnia 2018, ale wiemy, że niektóre diecezje obchodzą je w innym terminie. Zachęcamy, abyście się dostosowały do kalendarza Kościoła diecezjalnego. Jestem pewna, że wszystkie będziemy łączyć się w modlitwie, niezależnie od dnia, w którym dokonamy tego aktu wierności i miłości. Jednocześnie się w pragnieniu, aby po raz kolejny potwierdzić nasze „tak” dane Bogu, Ojciec Tomasz chętnie udzielił nam swego błogosławieństwa. Uczynił to z wielką prostotą, wyrażając swą szczerą wdzięczność za ofiarowany przez nas dar. Zachęcam, abyście wraz ze mną dziękowały Bogu i starannie przygotowały się do tego świętego momentu.

Zachęcam również, abyście szczególnie w ciągu najbliższych dwóch miesięcy, podejmowały regularną rewizję osobistą Waszej radykalnej odpowiedzi danej Panu. Prośmy Ducha Świętego, by otworzył nasze serce, aby nasze „tak” było wypowiedziane z coraz większym entuzjazmem. Za pomocą formuły ślubnej wyraźnie odpowiadamy na zaproszenie Boga: odnawiamy obietnice chrztu i oddajemy Mu się w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia, by służyć Chrystusowi w Ubogich. W przypadku wielu z nas, przyrzeczenia chrzcielne w naszym imieniu zostały złożone przez naszych rodziców i rodziców chrzestnych. Od tego czasu, każdego roku odnawiamy je w Kościele podczas Świąt Wielkanocnych. Obecnie, jako Siostry Miłosierdzia, tę konsekrację chrzcielną jeszcze bardziej rozszerzamy i konkretyzujemy poprzez coroczną Renowację.

Mówimy, że nasze śluby: służenia Ubogim, czystości, ubóstwa i posłuszeństwa urzeczywistniają konsekrację chrzcielną. Ale w jaki sposób? Czy nasze śluby pomagają nam, dodają odwagi i prowadzą do konkretnego podążania za Jezusem, który wzywa nas po imieniu i zaprasza, abyśmy do Niego należały? Jak reagujemy, kiedy Jezus prosi nas o coś, co wywoła poważne zmiany w naszym życiu? Czy modlimy się o siłę, by odpowiedzieć całym swym jestestwem – ciałem, sercem i duszą – i by zaryzykować „kruchość” tego całkowitego daru, do czego tak często wzywa nas Papież Franciszek? Czy pragniemy nieść miłość Boga, wychodząc poza siebie i dzielić się nią bez reszty, zgodnie z bezwarunkowym świadectwem wymaganym przez ślub służenia Ubogim i ślub czystości? Czy jesteśmy gotowe pozwolić Jezusowi, by nas „dał” Ubogim? Czy usłyszymy Boże natchnienia, by służyć stosownie do dzisiejszych potrzeb? Czy będziemy miały odwagę i przekonanie, by radykalnie wprowadzać w życie charyzmat wincentyński, nawet jeżeli inni nie pochwalają albo nie rozumieją naszej decyzji? Czy wyrzekając się siebie, staramy się pomagać naszym Siostronom rozwijać tę samą wolność i tę samą głęboką relację z Bogiem, tym samym uzdrawiając siebie i innych z uczuciowej lub duchowej ślepoty lub niepełnosprawności? Czy pozwolimy Bogu, by natchnął nam, w jaki sposób mamy przekazywać z łagodnością Jego miłość osobom, którym służymy i naszym Siostronom? Czy dalej będziemy śmiało podążały naszą duchową drogą?

Ufne w Panu, starajmy się z odwagą wpływać na świat i reformować go, aby uobecnić Królestwo Boże tu i teraz. Czy będziemy chciały zanurzyć się w rzeczywistość Ubogich? Nasze powołanie wymaga, abyśmy wszystko oddały. Przed takim wyzwaniem stanęłyśmy podczas Konwentu Generalnego 2015. Czy rok 2018 będzie rokiem, w którym znajdziemy środki na bardziej spójną realizację pięciu ważnych przekonań znajdujących się w Dokumencie Międzykonwentowym? Czy naprawdę będziemy:

- powracać nieustannie do **Ewangelii**,
- Zgromadzeniem „wychodzącym i powracającym” na **peryferie**,
- przeżywać **bliskość** z wykluczonymi, ofiarami wszelkich form przemocy,
- prowadzić styl życia, który świadczy o bardziej radykalnym, **ewangelicznym ubóstwie**,
- wносить więcej **prostoty i radości w nasz sposób bycia** we wspólnocie ?

Czy pozwolimy Bogu działać przez nas – przemieniać nas – dla dobra naszych Panów i Mistrzów, Ubogich?

Jestem pewna, że św. Ludwika i św. Wincenty zmagali się z podobnymi pytaniami. Po latach rozeznawania, nasi święci Założyciele doszli do wniosku, że Siostry Miłosierdzia mogą potwierdzać swoje całkowite oddanie Bogu przez śluby. Doskonale zdawali sobie sprawę, że nasze śluby są dla misji. Nigdy nie było naszą intencją, by były one celem samym w sobie, ale środkiem, by dojść do celu. Śluby są niezbędne, by w pełni przyłgnąć do naszego powołania, jakim jest służenie Ubogim. Możemy powiedzieć, że są one „szpikiem kostnym”, dającym życie naszej misji w Kościele. Według K. 28a, śluby są „*źródłem siły, przymierzem zakorzenionym w tajemnicy Kościoła*”. Zapewniają trwałość i jedność Zgromadzeniu oraz naszemu życiu. Jednakże nie mogą być statyczne: powinny zawsze pozostawać dynamiczne i życiodajne. Św. Ludwika znajdowała w tym wielką pociechę. W roku 1651 pisze, że coroczne odnawianie ślubów daje nam okazję, by oddać się *na nowo w wolności* (por. L. 300, *Pisma duchowe*, s. 345). Możemy przeżywać każdą Renowację tak, jakbyśmy składały śluby po raz pierwszy. Miłość pragnie wiecznie się odnawiać, a przeżywanie ślubów ze świeżym dynamizmem, pomyślnością i wiernością, jest źródłem tej odnowy.

Czas przygotowania do Renowacji stawia przed nami wyzwanie rozeznawania, w jaki sposób pozwolić tej sile owocować. Służba Ubogim, do której zobowiązujemy się ślubem, musi być karmiona pozostałymi ślubami: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Każda z nas powinna poświęcić konieczny czas, by odnajdywać właściwe drogi, którymi prowadzą nas rady ewangeliczne...

Czy śluby przybliżają nas do Ubogich? Bez wątplenia prawdziwa komunia z Ubogimi nas kosztuje, dotyka do głębi. Ostatecznie jednak jest warta koniecznej ofiary i samodyscypliny.

Proponuję, abyśmy czerpały z mądrości i przykładu tak wielu wiernych Sióstr Miłosierdzia, które były przed nami. W tym roku, gdy będziemy wspominały 50. Rocznicę śmierci Matki Suzanne Guillemine, poświęciłam czas na medytację jej cyrkularzy na 2 lutego. Była kobietą bardzo zakochaną w Bogu, kobietą, której wzrok sięgał daleko, kobietą Kościoła i kobietą, która nie bała się rzucić nam wyzwania, abyśmy stawały się tym, kim jesteśmy... Matka Guillemine niestrudzenie wzywała do odnowy i przynaglała do rzeczywistego poświęcenia i ofiarowania siebie samych. Przestrzegała przed ograniczaniem naszego oddania, napominając, że nie ma miejsca na przeciętność. Celem dla niej była całkowita przemiana w Chrystusie, aby Go nieść Ubogim i znajdować Go w nich.

Odnośnie wymagań służby Ubogim, pisze: „*Nie służy się Ubogim jedynie przez oddanie jakiejś usługi, jakiejś pomocy, jakiegoś pouczenia... Trzeba w to włożyć całą siebie, z wszystkim, co się ma najlepszego w sercu, pojętym tu w swym sensie najwznioślejszym, jako ośrodek naszego życia wewnętrznego i naszej woli. Nie tylko czas i zajęcia, ale cała nasza istota angażuje się w służbę Chrystusowi żyjącemu w Ubogim*” (List z 2 lutego 1968).

Aby śluby: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa prowadziły nas do wypełnienia ślubu służenia Ubogim, krótko rozważmy w jego świetle każdy z nich:

- By pogłębić ślub ubóstwa, przyjmijmy wezwania Dokumentu Międzykonwentowego do czynienia „więcej”. Wezwania te są zdolne poruszyć nasz świat. Żyjąc prościej, będziemy mogły żyć pełniej. Staniemy się wolne i bardziej zależne od Boga i Jego Opatrności. Matka Guillemine zauważyła, że ten ślub „*zakłada i nakazuje szczególną*

miłość ku Ubogim” i zachęcała również: „*Naśladujmy ich [naszych świętych Założycieli], powracając często w naszych rozmyślaniach do tematu o stanie ubóstwa, w jakim Pan Jezus i Jego Matka chcieli się utrzymywać przez czas ich ziemskiego życia... [oraz] o ubóstwie tych, których nazywamy się służebnicami...*” (List z 2 lutego 1965). Myśl o Ubogich powinna nam zawsze towarzyszyć, aby pobudzać nas do nawrócenia. Matka Guillemin przyznała, że chociaż ten ślub jest z pozoru prosty, w rzeczywistości trudno go praktykować. Jednocześnie zacytowała św. Ludwikę: „*żeby Zgromadzenie trwało, trzeba, by się ukazywało we wszystkim ubogie i pokorne*” (tamże, por. L. 392). Kościół stawia przed nami podobne wyzwanie: podjąć konieczne środki, aby „*odbudować autentyczny sens ewangeliczny rzeczywistej komunii dóbr wewnątrz naszych wspólnot i konkretnego dzielenia się z tymi, którzy żyją obok nas*” (KIŻKiSZA, *Młode wino, nowe bukłaki*, 26). Podejmijmy z radością to zaproszenie.

- Nasze Konstytucje zachęcają, abyśmy coraz głębiej żyły ślubem czystości, „*odpowiedzią miłości na wezwanie Miłości*” (K. 29b). Całkowite oddanie, na które położyłam nacisk, wymaga delikatnej równowagi w naszych relacjach. Idźmy za zawsze aktualną radą Matki Guillemin: „*Jakże powinniśmy się strzec tego, aby nasze serce nie skurczyło się i nie zamknęło w samym sobie, pod pretekstem, że jest zarezerwowane dla Boga*” (List z 2 lutego 1963). Jeżeli Konstytucje przypominają nam o konieczności powierzenia się Matce Bożej, aby nas wspomagała w przeżywaniu tego ślubu (por. K. 29d), to dlatego, że Jej czystość przyniosła tak obfite owoce. Dzisiaj Kościół, cytując Jana Pawła II, stwierdza: „*Abyśmy byli zdolni odpowiedzieć na apele Ducha i prowokacje historii, warto przypomnieć, że «życie zakonne znajduje się w samym centrum Kościoła jako element o decydującym znaczeniu dla jego misji, ponieważ wyraża najgłębszą istotę powołania chrześcijańskiego oraz dążenie całego Kościoła-Oblubienicy do zjednoczenia z jedynym Oblubieńcem»*” (*Młode wino, nowe bukłaki*, 32). Takie zjednoczenie obejmuje wszystkie nasze relacje. Obyśmy mogły, poprzez głębszą komunę ze Stworzycielem miłości, stawać się coraz bardziej „jedno” z Ubogimi, zgodnie z wytycznymi Dokumentu Międzykonwentowego.
- Ślub posłuszeństwa powinien zachowywać nas w obecności Boga, ponieważ skłania do słuchania Jego głosu i zgody, by kierowała nami Jego wola. Posłuszeństwo wymaga dojrzałości i rozeznawania. Dobrze wiemy, że obecna kultura, która gloryfikuje niezależność, indywidualizm i autopromocję, często odrzuca ten ślub. Matka Guillemin zachęcała: „*Prawdziwe posłuszeństwo nie jest rezygnacją, ale zwycięstwem wiary...*” (List z 2 lutego 1963). Dodała: „*Podkreślmy stanowczo, że posłuszeństwo nie jest nigdy rezygnacją z odpowiedzialności...*”, ale raczej „*wymaga zdecydowanej lojalności*” (tamże) i domaga się osobistego udziału każdej zaangażowanej Siostry. „*Niechaj wzajemna wymiana myśli w klimacie zaufania rzuci światło na wszystkie dane problemów, a więc: potrzeby ludzi, którym należy służyć, wymagania duchowe i wspólnotowe, przepisy zawodowe i administracyjne, społeczne i apostołskie konsekwencje podejmowanych decyzji, itd.*” (List z 2 lutego 1967). Powinniśmy praktykować posłuszeństwo, aby odkryć jego wartość: „*Celem jest szukanie woli Bożej i jak najlepszego jej stosowania*”, zwłaszcza w służbie Ubogim (tamże). Jako logiczną konsekwencję wezwań Papieża Franciszka o pociągające i promieniujące świadectwo komunii braterskiej, Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego stwierdza: „*...prawdziwe posłuszeństwo nie tylko nie wyklucza, ale wręcz wymaga, aby każdy wyraził swe przekonanie, będące dojrzałym owocem rozeznania*” (*Młode wino, nowe bukłaki*, 24). Obyśmy mogły jednocześnie wzrastać w radosnej akceptacji faktu, że Krzyż będzie zawsze zajmował centralne miejsce w tym ślubie. Przypomina-

jąc, że Dokument Międzykonwentowy stawia przed nami wyzwanie „*rozwijania uczestniczenia wszystkich*”, uznajmy naszą odpowiedzialność, którą zakłada ślub posłuszeństwa.

W przygotowaniu do Renowacji, miejmy odwagę prosić Boga o większy dynamizm duchowy w powołaniu. Jestem przekonana, że On wzywa nas do jeszcze bardziej radykalnego życia, wymagającego uczciwości i stanowczości w naszym zaangażowaniu. Wymaga to zaufania, elastyczności, pomysłowości oraz otwarcia na zmiany i osobistą przemianę. Mówiąc krótko, chodzi o całkowite upodobnienie się do Chrystusa, by pomógł nam stawać się „nieodłącznymi” od Ubogich. Także w tym roku stawiam sobie pytanie: „Jakie będzie moje życie, jeżeli w tym roku postanowię zrealizować słowa, które wypowiem w formułce ślubnej? Czy uczynię z tego przemyślany i świadomy wybór obejmujący cały ten rok?”

Kontynuując świętowanie dnia 2 lutego z jego bogactwem i zmierzając ku Uroczystości Zwiastowania, trzeba, abyśmy zaangażowały się w troskę o coraz silniejszą, zażyłą więź z Jezusem, by Go odnajdywać, kochać i służyć Mu w osobie Ubogich. Powinniśmy spotykać Boga z pokorą i zaufaniem, opanowywać wszelkie, powstrzymujące nas lęki oraz budować życie na fundamencie wiary i nadziei. Zdając sobie sprawę, że powzięliśmy najważniejszą, życiową decyzję, będziemy szukać środków, dzięki którym pozostaniemy jej wierne.

Niech każda Wspólnota, która „*buduje się dzień po dniu poprzez dar z siebie i zaangażowanie każdej Siostry*” (K. 32a), zachęca do tych odważnych wyborów i pomaga wzrastać w powołaniu. Z miłości, powinniśmy wzajemnie się mobilizować, słowami i czynami, do życia prostotą, autentycznością i radosną akceptacją zapominania o sobie. Wspólnie – to słowo powtarzane prawie jak refren w *Przewodniku dla Sióstr Służebnych* – Siostry są odpowiedzialne za tworzenie Wspólnoty wiary, wzajemnego wsparcia, rozeznawania, zapału apostołskiego oraz współpracy, gdyż prowadzimy „*życie siostrzane we wspólnocie ze względu na specyficzną misję służenia*” (tamże).

Korzystam z okazji, by w Waszym imieniu zapewnić o modlitwie i podziękować tym, którzy nas prowadzą na drodze powołania: Ojcu Tomażowi Mavrič, Ojcu Bernardowi Schoepfer, Ojcu Robertowi Maloney, Ojcu Gregory Gay, Ojcu Fernando Quintano, Ojcu Javier Alvarez oraz Ojcu Patrickowi Griffin. Ich mądrość oraz braterskie wsparcie są dla nas ogromnym darem. Równocześnie wyrażam głęboką wdzięczność i zapewniam o modlitwie Siostrę Juanę Elizondo oraz Siostrę Evelyne Franc, które w przeszłości tak wiernie i kompetentnie prowadziły nas i które zapewniają o swej codziennej modlitwie w intencji Zgromadzenia. Przez wstawiennictwo Matki Bożej, niech Pan napęłni je łaskami, których obecnie potrzebują.

Święto Ofiarowania Pańskiego umożliwiło nam podjęcie refleksji nad ofiarowaniem oraz poświęceniem Jezusa i nas samych. Prośba o Renowację i trwające przygotowanie do niej, wzywają do osobistej przemiany i intensywnego zjednoczenia z Panem oraz z tymi, których czule kocha. W pokorze i prostocie uznajemy, że potrzebujemy pomocy. Zwróćmy się do Maryi, pod opiekę której św. Ludwika przezornie oddała maluczkie Zgromadzenie. Zjednoczone w dziękczynieniu, módlmy się:

Najświętsza Dziewico,
wierzę i wyznaję
Twoje Niepokalane Poczęcie.
*Wejrzyj na mnie
i przez Twą dziewiczą czystość
i godność Matki Bożej
wyjednaj mi u Twego Syna
pokorę, miłość, czystość serca, ciała i umysłu,
łaskę wytrwania w moim powołaniu,
dar modlitwy, święte życie i śmierć szczęśliwą.*

Niech przykład otwarcia się na łaskę i osobistą przemianę, której Maryja doświadczyła w swoim życiu będącym zażyłym zjednoczeniem z Chrystusem, sprawi, abyśmy szły naprzód z odwagą.

W momencie, gdy wysyłam ten list, bieżące wydarzenia przynaglają mnie, by podzielić się z Wami smutnymi wiadomościami z ostatnich dni, które dotknęły Prowincję Indii Północnych, Prowincję Kongo i Rodzinę Wincentyńską Regionu Albanii.

Po udziale w spotkaniu dla formaterek z Azji i powrocie do Wspólnoty niespodziewanie zmarła w wieku 63 lat Siostra Salome LAKRA.

W zeszły piątek w Albanii, podczas Eucharystii, 14-letnia dziewczyna należąca do Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej podeszła do ambony, by przeczytać pierwsze czytanie. Zaledwie przeczytała kilka zdań, straciła przytomność i mimo udzielonej pomocy i reanimacji, nie udało się jej uratować.

Z kolei w zeszłą sobotę, trzy nasze Siostry z Tanzanii miały wypadek samochodowy w drodze na spotkanie dla Sióstr Służebnych Prowincji Kongo. Zginęła w nim Siostra Barbara KAUSS (76 lat) pochodząca z Prowincji Sainte Louise-USA, misjonarka w Prowincji Kongo od 1971. Dwie pozostałe Siostry, które jej towarzyszyły, nie odniosły poważnych obrażeń, ale są wstrząśnięte tym, co się stało. W wypadku tym zginęła również inna osoba.

Zapewniłam Wizytatorki, Siostry tych Prowincji oraz Rodzinę Wincentyńską w Albanii o mej modlitwie i w sposób szczególny polecam ich Waszym modlitwom.

Serdecznie złączona z Wami w modlitwie,

Siostra Kathleen APPLER
Siostra Miłosierdzia

Wielki Post 2018

*Maryja najdoskonalszym wzorem
ukazującym drogę do Jezusa*

Do wszystkich członków Rodziny Wincentyńskiej

Drodzy Bracia i Siostry w św. Wincentym,

Niech łaska i pokój Jezusa zawsze będą z nami!

Listem na Adwent w 2016 roku rozpoczęliśmy refleksję nad trzema filarami duchowości św. Wincentego: Wcieleniem, Trójcą Świętą i Eucharystią. W obecnym liście na Wielki Post rozważymy czwarty filar, jakim jest Błogosławiona Dziewica Maryja.

Na początku Wielkiego Postu, tych 40-stu dni z Jezusem na pustyni, chciałbym każdego z nas zachęcić, abyśmy napełnili serce ciepłem, ufnością, dyspozycyjnością i całą miłością, jaką syn lub córka może darzyć swą matkę.

Obyśmy my również przyłgnęli do Maryi czy też odnowili lub pogłębili nasze stałe przywiązanie do Niej dzięki trzem praktykom, które pomogą przybliżyć się do naszej Niebieskiej Matki. Ona jest najdoskonalszym wzorem ukazującym najlepszą i najkrótszą drogę do Jezusa – celu naszego życia, który jest dla nas wszystkim.

A) CODZIENNIE MODLIĆ SIĘ NA RÓŻAŃCU

Razem z Maryją rozważamy różne etapy życia Jezusa. Maryja idzie z nami, towarzyszy nam, dodaje odwagi i inspiruje. Gdziekolwiek się udajemy, zawsze nośmy ze sobą różaniec. Bierzmy go ze sobą: do kieszeni, torby lub torebki, jako pierścionek lub bransoletkę, aby był w naszym zasięgu o każdej porze dnia. Możemy się nim modlić w kaplicy, na ulicy, czekając na autobus, metro lub pociąg, prowadząc samochód, spacerując, stojąc w kolejce. Miejmy zawsze przy sobie różaniec.

Św. Wincenty jest głęboko przekonany, że jesteśmy pod opieką Maryi:

„Bóg ciągle podtrzymywał we mnie wiarę w uwolnienie dzięki modlitwom, jakie zanosilem do Niego i do Najświętszej Dziewicy Maryi, której wyłączne wstawiennictwo, jak mocno wierzę, przyczyniło się do mojego uwolnienia”¹.

„...Również w czterech różnych miejscowościach, gdzie głosimy misję i tutaj także, wszyscy są zdrowi. Wydaje się więc, że nasz Pan chce okazać litość temu maluczkemu Zgromadzeniu przez wstawiennictwo Najświętszej Dziewicy. Z tego powodu wysłaliśmy księdza Boudeta z pielgrzymką do Chartres”².

B) ZA PRZYKŁADEM MARYI, CORAZ BARDZIEJ PRZYSWAJAĆ SOBIE CNOTY POKORY I CZYSTOŚCI

Św. Wincenty a Paulo daje Maryje jako przykład wszelkich cnót, ale w sposób szczególny podkreśla dwie z nich: pokorę i czystość.

Pokora

Spośród wszelkich stworzeń w Niebie i na ziemi, nie ma osoby bardziej znanej, czczonej albo tak często dawanej za przykład. Nie ma nikogo innego, w kim Bóg, przez Jezusa, złożył więcej ufności. Nawet przez chwilę Maryja nie sądzi, że jest to Jej zasługą, ale uważa, że wszystko, czym jest i co posiada, jest łaską, darem, znakiem miłosierdzia od Jezusa.

Maryja, jako Matka stawia się niżej swego Syna, nie wyżej. Ona urodziła Jezusa, od żłóbka opiekowała się Nim, przewijała Go, karmiła piersią i wychowywała aż do momentu, gdy stał się dorosły. Przez wszystko, co uczyniła i czyni dzisiaj, odsyła nas zawsze do Jezusa.

„...biegnijcie do Najświętszej Panny, prosząc Ją, by wam uzyskała u swego Syna łaskę uczestniczenia w Jej pokorze, która kazała Jej nazwać się służebnicą Pana, kiedy była wybrana na Jego Matkę. Cóż sprawiło, że Bóg wejrzał na Najświętszą Pannę? Ona to sama mówi: ‘To moja pokora’. Nie muszę Wam mówić, że jeżeli nasze Siostry będą uciekały się do Najświętszej Panny, która tak bardzo kochała tę cnotę, uzyska Ona dla nich od Boga łaskę praktykowania pokory”³.

Czystość

Jezus daje nam klucz, abyśmy wiedzieli, w jaki sposób praktykować czystość w myślach, słowach i uczynkach. Mówi, abyśmy byli czujni: *„Nie to, co wchodzi do ust, czyni człowieka nieczystym, ale co z ust wychodzi, to go czyni nieczystym”* (Mt 15,11). Wszystko zaczyna się w naszym sercu i umyśle.

Prośmy Jezusa, aby był obecny u początku naszych myśli, uczuć i pomysłów, by pomagał nam je „przepuszczać przez filtr” Jego myśli, postaw i działań. To, co wypływa z naszych myśli, objawi się wówczas w słowach i czynach, które będą odzwierciedleniem postaw, uczuć i myśli Jezusa. Czystość będzie obecna i przeżywana w naszym życiu.

„Bądź szczególnie przywiązany do sposobu, w jaki Najświętsza Dziewica kierowała osobą naszego Pana, a wszystko pójdzie dobrze”⁴.

Natomiast myśli, uczucia i pomysły, które nie są „filtrowane” przez Jezusa, będą nas prowadzić w przeciwnym kierunku. Będziemy podatni na wpływ złego ducha, którego zamiary są jasne: zniszczyć w nas wszystko, co pochodzi od Boga, zniszczyć naszą relację z Jezusem. Szatan chce zająć miejsce Jezusa i wpływać na myśli, z których biorą początek nasze słowa i działania, abyśmy przeciwstawiając się czystości, zniekształcali naszą piękną istotę, nasze piękne serce stworzone na obraz Boga.

„...tajemnica Twojego serca. Naprawdę pragnę, żeby ono należało całkowicie do naszego Pana i proszę Świętą Dziewicę, żeby wzięła je od Ciebie i zaniosiła do Nieba oraz złożyła w swoim Sercu i Sercu swego ukochanego Syna”⁵.

C) ROZPOWSZECHNIAĆ PRZESŁANIE MATKI BOŻEJ OD CUDOWNEGO MEDALIKA I ROZSZERZAĆ NABOŻEŃSTWO DO NIEJ Z ODNOWIONĄ GORLIWOŚCIĄ

Cudowny Medalik jest po krzyżu najbardziej rozpowszechnionym symbolem chrześcijańskim w świecie. Tymczasem wiele osób nie miało jeszcze okazji go poznać, odkryć przesłania Maryi, otrzymać i nosić Medalik. Nie proszą o otrzymanie łask od Jezusa jak Maryja poleciła to św. Katarzynie Labouré, Siostrze Miłosierdzia, podczas Objawień z 1830, w Kaplicy Domu Macierzystego przy ulicy du Bac w Paryżu.

„Przychodźcie do stopni tego ołtarza. Tutaj łaski spłyną na każdego, kto o nie poprosi z ufnością i żarliwością”.

„Te promienie są symbolem łask, których udzielam tym, którzy Mnie o nie proszą”.

W czasie tego Wielkiego Postu, chciałbym zachęcić do refleksji, modlitwy i zorientowania się, jakie są możliwości we wszystkich miejscach naszej posługi: parafiach, szpitalach, przychodniach, szkołach, uniwersytetach, na misjach, podczas misji parafialnych... Tak więc tam, gdzie Cudowny Medalik nie jest znany, gdzie są osoby, które go jeszcze nie otrzymały, podejmijcie następujące działania:

- rozdawajcie Cudowne Medaliki,
- dołączcie do Medalików ulotkę z krótkim wyjaśnieniem historii i przesłania Cudownego Medalika,
- utwórzcie lokalną grupę Stowarzyszenia Cudownego Medalika. Stanie się ono częścią Międzynarodowego Stowarzyszenia Cudownego Medalika, gałęzią Rodziny Wincentyńskiej obecną w wielu krajach świata.

Zachęcajcie do założenia, za zgodą proboszcza, nowej grupy Stowarzyszenia Cudownego Medalika w Waszej parafii, w szpitalach i przychodniach, w szkołach i na uniwersytetach dla osób z personelu, nauczycieli, profesorów oraz uczniów, podczas misji parafialnych, w których uczestniczą różne gałęzie Rodziny Wincentyńskiej zaangażowane w organizację i koordynację, w czasie innych misji... Zapraszajcie ludzi, aby formalnie przyłączyli się do takiej grupy, stając się jej członkami.

W wielu krajach, gdzie obecne jest Stowarzyszenie Cudownego Medalika, różne jego grupy są zrzeszone i koordynowane przez Radę Krajową danego kraju. Każde krajowe Stowarzyszenie Cudownego Medalika jest powiązane z Międzynarodowym Stowarzyszeniem Cudownego Medalika koordynowanym przez Wice-Dyrektora, Ks. Carla Pieber, CM. Przynależąc do Stowarzyszenia Cudownego Medalika, członkowie wzajemnie wspierają się modlitwą, angażują w rozpowszechnianie Cudownego Medalika oraz podejmują gesty solidarności.

Międzynarodowy Sekretariat Stowarzyszenia Cudownego Medalika chętnie udzieli wsparcia, informacji lub sugestii pomocnych przy założeniu grupy lokalnej. Jeżeli w kraju, w którym chcecie utworzyć nową grupę Stowarzyszenia Cudownego Medalika, istnieją już inne grupy lub krajowa struktura Stowarzyszenia, Międzynarodowy Sekretariat skontaktuje Was

z nimi. Jeżeli w danym kraju nie ma struktury krajowej lub grup lokalnych, Międzynarodowy Sekretariat dostarczy wszelkich informacji koniecznych do założenia nowej grupy.

Międzynarodowe Stowarzyszenie Cudownego Medalika ma własną stronę internetową dostępną w sześciu językach, na której znajduje się wiele informacji, w tym informacje pomocne w założeniu nowej grupy. Oto jej adres: www.amminter.org. Jeżeli potrzebujecie wszelkiej innej pomocy, prosimy pisać na następujący adres: mmainfo@famvin.org.

Rozważając tworzenie nowych grup Stowarzyszenia Cudownego Medalika w danym kraju, pamiętajmy, że głębokim pragnieniem Maryi jest, aby Cudowny Medalik był rozpowszechniany aż po krańce ziemi. Matka Boże zapewnia, że jeżeli będziemy prosili Jezusa o łaski, otrzymamy je! Zaangażujmy się w tę cudowną przygodę, bądźmy głosem Maryi wyrażającym bezwarunkową miłość Jezusa do każdej poszczególnej osoby, poprzez słowa i czyny.

„Postaraj się o wybicie Medalika na ten wzór. Osoby, które go będą nosić z ufnością, otrzymają wiele łask”.

Niech 40 dni z Jezusem na pustyni przyniesie obfite owoce. Niech 40 dni z Jezusem na pustyni odnowi i pogłębi naszą relację z Maryją, naszą Niebieską Matką, i coraz bardziej przybliży nas do Niej:

- codziennie módlmy się na różańcu,
- za przykładem Maryi, coraz bardziej przyswajajmy sobie cnoty pokory i czystości,
- rozpowszechniajmy przesłanie Matki Bożej od Cudownego Medalika i rozszerzajmy nabożeństwo do Niej z odnowioną gorliwością.

Niech te 40 dni z Jezusem na pustyni odnowi nasze serce, abyśmy otwierali się na codzienne „zmartwychwstania” i przechodzili ze śmierci do życia, przygotowując się do naszego Zmartwychwstania ostatecznego.

Wasz brat w św. Wincentym,

Tomaž MAVRIČ, CM
Przełożony Generalny

Przypisy:

¹ Coste I, 7; List do Pana de Comet w Dax.

² Coste I, 360; List 249. do Ks. Roberta de Sergis w Amiens, listopad 1636.

³ Coste X, 536-537; Konf. 98. – *O pokorze, miłości, posłuszeństwie i cierpliwości* (Reguły Wspólne, art. 42), 14 lipca 1658.

⁴ Coste II, 123; List 488. do Ks. Jakuba Chiroyer w Luçon, 6 października 1640.

⁵ Coste I, 71; List 36. do Ludwiki de Marillac [około 1629].

Beatyfikacja w Madrycie 60 Męczenników wincentyńskich

Świadkowie wierności charyzmatowi

W sobotę, 11 listopada 2017 r., 60 Męczenników wincentyńskich umęczonych podczas prześladowań religijnych wojny domowej w Hiszpanii (1936-1937), zostało beatyfikowanych w Madrycie w obecności kard. Angelo Amato, prefekta Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Vicente Queralt Lloret został ogłoszony błogosławionym wraz 20 innymi towarzyszami – Księżmi Zgromadzenia Misji, księżmi diecezjalnymi (radnymi Stowarzyszenia Cudownego Medalika), Siostrami Miłosierdzia i osobami świeckimi Stowarzyszenia Cudownego Medalika. Beatyfikowany również został José Maria Fernandez Sanchez wraz z 38 towarzyszami, wśród których znajduje się 6 osób świeckich ze Stowarzyszenia Cudownego Medalika.

MĘCZEŃSTWO I CHARYZMAT

Po Ostatniej Wieczerzy z uczniami, w swej mowie pożegnalnej Jezus oświadcza: „*nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich* (J 15,13). Taki jest sekret charyzmatu i męczeństwa, sekret św. Wincentego a Paulo począwszy od 1617. Aby kontynuować misję Jezusa Chrystusa, Wincenty opuścił wszystko, by głosić Ewangelię biednym wieśniakom i służyć osobom potrzebującym. Po wydarzeniach w Gannes-Folleville i w Châtillon, Wincenty nie jest ten sam... Słyszy wezwanie, by wyjść poza siebie, opuścić swoją wygodę i ambicję, by pozwolić napełnić się współczuciem Jezusa Chrystusa i być świadkiem Jego miłosierdzia. Jako drogocenny skarb otrzymuje charyzmat, który jest mu ofiarowany i odpowiada na wezwanie *większej miłości*, która rozszerza jego spojrzenie ku Bogu i ludziom, zwłaszcza Ubogim.

Tajemnica męczeństwa tkwi w wierności miłości Chrystusa, miłości większej od umiłowania własnego życia. Jezus doświadczył tego jeszcze przed wydarzeniem Krzyża: „*nikt Mi nie zabiera życia, lecz Ja od siebie je oddaję*” (por. J 10, 18). Podczas aresztowania w Ogrodzie Oliwnym, Jezus wydaje się dobrowolnie. Nie uchyla się, ale potwierdza swą tożsamość: „*To ja jestem. Jeżeli więc Mnie szukacie, pozwólcie tym odejść*” (por. J 18, 8). Taka była postawa tych Księży Misjonarzy, Sióstr Miłosierdzia i świeckich osób wincentyńskich, którzy mimo zaaresztowania, nie wyrzekli się, że są uczniami Chrystusa. W chwili próby potwierdzają i wyznają swą tożsamość chrześcijańską oraz wierność otrzymanemu powołaniu.

Św. Wincenty był przekonany, że miłość – źródło powołania, polega na podążaniu za Chrystusem i może prowadzić do męczeństwa: „*Sługa nie jest większy od swego pana. Jeżeli Mnie prześladowali, to i was prześladować będą*” (J 15, 20). Jako uczeń Chrystusa, św. Wincenty twierdzi: „*Oby Bóg zechciał, moi drodzy Księża i Bracia, żeby wszyscy, którzy przychodzą, by wstąpić do Zgromadzenia, przychodzili z myślą o męczeństwie, z pragnieniem poniesienia w nim męczeństwa i poświęcenia się całkowicie na służbę Bogu, czy to w odległych krajach, czy tutaj, czy w jakimkolwiek miejscu, gdzie Bóg zechce się posłużyć nędznym i małym Zgromadzeniem! Tak, [by przychodzili – przyp. tłum.] z myślą o męczeństwie. Och! Jakże często powinniśmy prosić naszego Pana o tę łaskę i o to usposobienie bycia gotowymi do narażania życia dla Jego chwały i zbawienia bliźnich, wszyscy jak tu jesteśmy, księża, bracia*

i klerycy, słowem całe Zgromadzenie... Czyż istnieje coś bardziej rozsądnego od tego, by oddać życie za Tego, który wielkodusznie oddał swoje życie za nas takich, jakimi jesteśmy? A jeżeli nasz Pan kocha nas do tego stopnia, że aż umarł za nas, to dlaczego nie mielibyśmy pragnąć, żeby tę gotowość mieć w stosunku do Niego i wprowadzić ją w czyn, jeśli okazja ku temu się nadarzy?” (Coste XI, 371). W czasie posłania Sióstr do Calais, Wincenty wyznaje: „Moje córki, idźcie więc spełnić najwyższy akt miłości Boga, jaki można uczynić i jaki kiedykolwiek uczyniłyście, bo nie ma większego aktu miłości jak akt męczeństwa” (Coste X, 551).

DOBRA NOWINA DLA RODZINY WINCENTYŃSKIEJ

Rodzina Wincentyńska z radością przyjęła beatyfikację 60 swoich członków należących do czterech hiszpańskich gałęzi wincentyńskich. To w 1960, roku 300. Rocznicy śmierci św. Wincentego a Paulo i św. Ludwika de Marillac, rozpoczął się proces poszukiwań i badań na temat ich męczeństwa. Zostały one podjęte ponownie w 1998 i zakończyły się w Tarragone 13 października 2013 beatyfikacją 27 Sióstr Miłosierdzia, jednej osoby świeckiej z Rodziny Wincentyńskiej i 14 Lazarystów (11 księży i 3 braci). Na początku XXI w., inne procesy (otwarte w różnych diecezjach) zostały ponownie podjęte w dwóch archidiecezjach: 39 męczenników w Madrycie i 21 w Walencji. Po zakończeniu procesów diecezjalnych między 2003 i 2005, watykańska Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych wydała 6 czerwca 2008 dekret o ważności dwóch procesów. Następnie, prace nad *Positio* zostały zrealizowane przez Siostrę Josefinę Salvo, Siostrę Miłosierdzia. Później miały miejsce badania teologów, historyków i specjalistów w dziedzinie prawa wyznaczonych przez Kongregację Spraw Kanonizacyjnych. Ostatecznie, 1 grudnia 2016 Papież Franciszek podpisał dekret o męczeństwie ks. Queralt Lloret, Misjonarza św. Wincentego oraz jego 20 towarzyszy umęczonych w Walencji i w innych miastach Lewantu hiszpańskiego, a 23 marca 2017 – ks. José Maria Fernández Sánchez CM oraz 38 towarzyszy umęczonych w Madrycie.

KIM SĄ CI MĘCZENNICZY I SKĄD POCHODZĄ?

Grupa Męczenników z Madrytu składa się w sumie z 33 członków Zgromadzenia Misji (17 księży i 16 braci). Ks. José Maria Fernández Sánchez, pierwszy Wice-Wizytator Zgromadzenia Misji w Indiach, a później Wice-Dyrektor Sióstr Miłosierdzia w Hiszpanii, został wymieniony jako pierwszy z racji swej wierności charyzmatowi, dyspozycyjności i misjonarskiej gorliwości w głoszeniu Słowa Bożego. Przez sześć ostatnich lat swego życia, poświęcił się w całości formacji Sióstr, wykładając w Seminarium, głosząc konferencje, rekolekcje miesięczne i roczne.

W tej grupie znajduje się sześć osób świeckich ze Stowarzyszenia Dzieci Maryi zwanych „Synami Cudownego Medalika przy bazylice w Madrycie”. Zostali oni uwięzieni i umęczeni z powodu wyznania swej wiary, pobożności maryjnej i członkostwa w Radzie Miłosierdzia przy bazylice. Inne osoby świeckie należące do Stowarzyszenia również poniosły śmierć męczeńską. Pod koniec 1939, Rektor bazyliki wysłał do Watykanu listę, na której figurują nazwiska wiernych maryjnego Stowarzyszenia, którzy również mogą być uważani za męczenników, ale dokumentacja jest niewystarczająca, by udowodnić ich męczeństwo.

Grupa z Walencji i Lewantu hiszpańskiego składa się z 21 Męczenników Rodziny Wincentyńskiej z Hiszpanii. Ks. Vicente Queralt Lloret, misjonarz kataloński urodzony w Barcelonie – muzyk, poeta, pisarz, gorliwy w głoszeniu Ewangelii podczas misji ludowych, oddany posłudze duszpasterskiej Siostrom Miłosierdzia i młodym ze świeckich stowarzyszeń wincentyńskich – poniósł śmierć męczeńską w Barcelonie wraz z 20 towarzyszami: 6 Księżmi

Misjonarzami, 5 księżmi diecezjalnymi (radnymi Stowarzyszeń Cudownego Medalika w Tottannie, Kartagenie i Archenie), 2 Siostrami Miłosierdzia z Barcelony, które służyły chorym umysłowo oraz 7 osobami świeckimi ze Stowarzyszenia Cudownego Medalika z domu Miłosierdzia w Kartagenie (Murcia).

Dowody ich męczeństwa zostały potwierdzone świadectwami ustnymi ich bliskich i przyjaciół, którzy znali okoliczności tej brutalnej śmierci. To piękna karta historii Kościoła, która zachęca nas do odważnego wyznawania wiary i praktykowania miłosierdzia. *„Gdybyście natrafili na takie miejsca na ziemi, po których przeszli męczennicy, zbliżyłobyście się do nich z szacunkiem i całowałybyście je nabożnie”* (Coste IX, 270).

WIERNI ŚWIADKOWIE CHARYZMATU WINCENTYŃSKIEGO

Dn. 17 czerwca 1657, św. Wincenty stwierdza, że wierność charyzmatowi może prowadzić do męczeństwa: *„Bóg żąda naszej dobrej woli, dobrego i prawdziwego usposobienia, żeby korzystać ze wszelkich okazji, aby Mu służyć, nawet w zagrożeniu naszego życia, żeby mieć i podtrzymywać w sobie to pragnienie męczeństwa, które nieraz Bogu jest mile, jakbyśmy cierpieli je rzeczywiście. I faktycznie widzimy, że Kościół ma takie przywiązanie do tego, że uważa za męczenników tych, którzy byli wygnani za wiarę i którzy umarli na wygnaniu”* (Coste XI, 402-403).

To wiara i miłosierdzie tych księży, braci, sióstr i osób świeckich żyjących w małżeństwie lub celibacie zaprowadziły ich do męczeństwa. Kościół ogłasza ich błogosławionymi w tym roku 400. Rocznicy charyzmatu i powstania pierwszego świeckiego stowarzyszenia miłosierdzia w Kościele po Soborze Trydenckim. Biografie tych Męczenników napisane przez Siostrę Josefinę Salvo są dobrze udokumentowane w książkach: *„Męczennicy Rodziny Wincentyńskiej XX wieku w Madrycie”* oraz *„Męczennicy Rodziny Wincentyńskiej XX wieku na Lewancie”* (Wyd. „La Milagrosa” de Madrid). W 1936, w diecezji madryckiej było pięć wspólnot Księża Misjonarzy, którzy w swej posłudze zajmowali się kultem, katechezą i dziełami charytatywnymi w parafiach powierzonych ich kierownictwu, misjami ludowymi i towarzyszeniem duchowym Siostram Miłosierdzia oraz maryjnym stowarzyszeniom dobroczynnym.

W Domu Centralnym w Madrycie, przy ul. Garcia de Paredes 45, było 56 Lazardystów (37 księży i 19 braci). W nocy, 24 lipca 1936 (piątek), rewolucjoniści zaatakowali Dom i zamierzali zabić za jednym razem wszystkich konfratrów, ale ponieważ byli zbyt liczni, rewolucjoniści postanowili zająć się tym w ciągu następnego dnia. Niektórym udało się wymknąć. Tylko 13 Lazardystów (8 księży i 5 braci) zostało uwięzionych. Następnie sprofanowano bazylikę Milagrosa, zniszczono figury, a bazylikę przekształcono w salę kinową i balową. W dzielnicy Chamberi, prześladowano, a później zamęczono 6 osób świeckich będących członkami Stowarzyszenia Cudownego Medalika przy bazylice.

W dzielnicy Atocha, 10 z 14 Lazardystów (9 księży i 5 braci) ze Wspólnoty znajdującej się blisko Domu Centralnego i Seminarium Sióstr Miłosierdzia, poniosło śmierć męczeńską. Tylko czterech przeżyło, ponieważ głosili Słowo Boże poza Madrytem.

W dzielnicy Hortaleza, Wspólnota liczyła 6 księży, 17 braci i 36 nowicjuszy. Wobec panującej w Madrycie przemocy, nowicjusze i kilku formatorów zostało wysłanych do Tardajos (Burgos). 16 Lazardystów, którzy pozostali na miejscu, zostało uwięzionych 21 lipca 1936, a sześciu z nich poniosło śmierć męczeńską.

Blisko Madrytu, **Wspólnota z Valdemoro** składała się z 9 Lazarystów (5 księży i 4 braci). Dn. 25 lipca 1936, wszyscy zostali doprowadzeni do więzienia w Getafe, a następnie do więzienia w dzielnicy Ventas w Madrycie. Dwóch księży poniosło śmierć męczeńską.

Przy **ul. Fernandez de la Hoz 21** w Madrycie, istniała Wspólnota 5 Lazarystów z francuskiej prowincji Akwitanii. Dwaj księża, którzy posługiwali Siostrzemu Domu Prowincjalnego i domów Prowincji francuskiej w Hiszpanii, zostali uwięzieni i zamęczeni.

AŻ PO KRAŃCE MORZA...

Lewant hiszpański, którego brzegi rozciągają się nad Morzem Śródziemnomorskim, to ziemia płodna w męczenników. To również pierwszy hiszpański teren, który przyjął charyzmat wincentyński. Lazarysty przybyli do Barcelony w 1704, a Siostry Miłosierdzia w 1790. Później rozprzestrzenili się po całej Hiszpanii. W XIX wieku powstały wincentyńskie stowarzyszenia świeckie: *Panie Miłosierdzia*, *Konferencje św. Wincentego a Paulo* i *Stowarzyszenie Synów Maryi od Cudownego Medalika*. Z tej ziemi pochodzi 21 męczenników beatyfikowanych w 2017.

W Barcelonie, Walencji, Totanie, Kartagenie, Lazarysty, Siostry Miłosierdzia, świeccy i księża towarzyszący Stowarzyszeniom wincentyńskim byli prześladowani z powodu wiary.

Niech wyrazem naszej wdzięczności Bogu za siłę i wierność naszych Męczenników będą słowa św. Wincentego a Paulo: *„Jakież powód mamy, by dziękować naszemu Panu za to, że dał Zgromadzeniu ducha męczeństwa, to światło i tę łaskę, które pozwalają mu widzieć coś wielkiego i oświecającego, wspaniałego i boskiego w oddawaniu życia dla bliźnich, za przykładem naszego Pana! Podziękujmy za to Bogu i prośmy Go, by każdemu z nas udzielił tej łaski znoszenia cierpień i oddawania własnego życia dla zbawienia dusz”* (Coste XI, 304-305).

Siostra María Angeles INFANTE
Siostra Miłosierdzia

Siostra Maria Józefa Leopoldyna Brandis¹

*Pierwsza Wizytatorka Sióstr Miłosierdzia w Cesarstwie Austriackim,
Założycielka Sióstr Maryi od Cudownego Medalika (na Słowenii)*

W marcu 2017, w diecezji Graz (Austria) został otwarty proces beatyfikacyjny Siostry Marii Józefiny Leopoldyny Brandis.

Maria Józefina urodziła się 27 listopada 1815 w Graz, w rodzinie szlacheckiej. Otrzymała bardzo dobre wychowanie chrześcijańskie, a jej głęboka wiara cechowała się współczuciem dla osób cierpiących. Rodzina Brandis, bardzo hojna i wspinałomyślna, znała i czciła św. Wincentego a Paulo.

Najstarsza z rodzeństwa, Maria Józefina od najmłodszych lat czuła się mocno pociągnięta przez Jezusa Chrystusa. Całe swoje życie pragnęła poświęcić Bogu, oddając się Ubogim jako Siostra św. Wincentego a Paulo.

Dzięki pomocy bpa Zängerle z Graz, przyjaciela rodziny Brandis, w 1837 wraz z kilkoma austriackimi przyjaciółkami, Maria Józefina wstąpiła do Sióstr Miłosierdzia w Munich (Niemcy), które są nazywane „Siostrami św. Wincentego”.

Tymczasem bp Zängerle pragnął, aby w jego diecezji były Siostry św. Wincentego.

Po zakończeniu formacji, Siostra Brandis, zwana Siostrą Leopoldyną, wraz ze swymi austriackimi towarzyszkami musiała pozostać w Niemczech, oczekując na powrót do kraju, gdzie rozpocznie posługę Ubogim chorym w Graz. Siostry wróciły do Austrii w 1841. Towarzyszyła im Siostra Wincenta Balghuber, mianowana Przełożoną przez matkę Generalną Sióstr św. Wincentego. Siostra Leopoldyna została mianowana Mistrzynią nowicjatu.

Krótko potem, Siostra Balghuber została wezwana do Munich. Po przeprowadzonej konsultacji bp Zängerle mianował Siostrę Leopoldynę Przełożoną małej Wspólnoty Sióstr Miłosierdzia w Graz.

Ta nowa Wspólnota w Graz szybko stała się niezależna. Marzenie życia Matki Leopoldyny będzie mogło się spełnić. Jednak w Munich zdała sobie sprawę, że Siostry Miłosierdzia nie były „prawdziwymi” Siostrami św. Wincentego. Zapewne miały Reguły św. Wincentego a Paulo, ale to nie były Reguły pierwotne. Ich Reguły zostały uproszczone. Natomiast Siostry Miłosierdzia z Francji cały czas zachowywały Reguły początkowe i Dom Macierzysty w Paryżu.

Matka Leopoldyna z całkowitym zaangażowaniem podjęła wszelkie starania, by uzyskać pierwotne Reguły w tłumaczeniu niemieckim, a gdy je już opatrnościowo uzyskała,

skontaktowała się z Przełożonymi Generalnymi w Paryżu, dzięki pomocy swej rodzonej siostry Marii, małżonki hrabiego d'Avernas (rodziny szlacheckiej z Belgii).

W 1850, Siostra Leopoldyna pojechała do Paryża, do Domu Macierzystego Sióstr Miłosierdzia. Tam dostosowała Reguły do swojej Wspólnoty w Graz i została mianowana Wizytatorką Prowincji Austrii.

Powróciła do Graz w 1851. Nieco później, ks. Jan Klaischer (Janez Klajžer), kapłan ze Zgromadzenia Misji, został mianowany pierwszym Dyrektorem nowej Prowincji Austrii.

Siostry Miłosierdzia szybko rozprzestrzeniły się po całym Cesarstwie Austrii (Austrii, Węgrzech, Słowacji, Czechach, Słowenii, Chorwacji, Rumunii...). Dzięki Siostrze Brandis i jej krewnym, na teren Cesarstwa Austrii przybyli również Księża Misjonarze, którzy towarzyszyli Wspólnotom i wspierali je.

Siostry Miłosierdzia służyły chorym w szpitalu i po domach, z gorliwością i poświęceniem. Jednak nie mogły pozostać przy nich w nocy, chociaż wielu chorych je o to prosiło.

Cierpiąc z powodu konieczności odrzucania takich próśb, Siostra Leopoldyna postanowiła ustanowić wyjątkowe Stowarzyszenie pobożnych dziewcząt gotowych służyć chorym w ich domach, a które z różnych przyczyn nie mogły wstąpić do Zgromadzenia. To nowe Stowarzyszenie nazwała „Siostrami od chorych”. Siostra Leopoldyna zapewniła formację członkiniom Stowarzyszenia, którym następnie towarzyszą Siostry Miłosierdzia.

Ta próba powiodła się. Założycielka dała „Siostram od chorych” specyficzne Reguły, zatwierdzone przez Przełożonego Generalnego Sióstr Miłosierdzia (Ojca J.-B. Etienne, 1843-1874). To nowe Stowarzyszenie szybko się rozprzestrzeniło i dzisiaj Siostry nazywają się „Siostrami Maryi od Cudownego Medalika” (por. Dr. Karl Spiegel CM, krótka biografia Siostry Leopoldyny Brandis (Ein Lebensbild), Linz, 1948)².

Gdy chodzi o Siostry Miłosierdzia w Graz, ich Prowincja powiększała się i pomyślnie rozwijała pod doskonałym kierunkiem ich pierwszej Wizytatorki. Na początku 1900, liczyła 2700 Sióstr i 210 domów w wielu krajach Cesarstwa Austro-Węgierskiego.

Dnia 11 stycznia 1900, Siostra Leopoldyna Brandis zmarła w opinii świętości, w Domu Prowincjalnym w Graz.

Ta pochodząca ze szlacheckiej rodziny kobieta posiadała nadzwyczajną pokorę. Jej duch wiary, miłość do współsióstr i Ubogich, uprzejmość w stosunku do każdego człowieka, biednego czy bogatego, pozwoliły odczuć jak bardzo była zanurzona w Bogu. Przewyciężając wszelkiego rodzaju cierpienie, była ikoną Chrystusa, Mistrza, któremu bez reszty poświęciła swe życie. Jej ostatnie słowa brzmiały: „Tak, Ojcze, w Twoje ręce oddaję ducha mego...” Pokolenie „jej” Sióstr Miłosierdzia jak i Sióstr Maryi od Cudownego Medalika zachowuje w pamięci świętość jej życia całkowicie oddanego Bogu i Ubogim.

Jako że Siostra Brandis była Założycielką „Sióstr Maryi od Cudownego Medalika” w Słowenii, to właśnie one poprosiły w 2016 bpa W. Krautwaschl z Graz o otwarcie procesu beatyfikacyjnego. Dn. 28 marca 2017, proces został otwarty ceremonią *Sessio Prima*. Prowincje Sióstr Miłosierdzia w krajach, gdzie Siostra Brandis tworzyła dzieła na rzecz Ubogich –

zwłaszcza w Prowincji Graz, której narodzin była świadkiem – również współpracują w podjętych działaniach.

Ich pragnieniem jest, aby Matka³ Brandis była wszystkim znana i aby z pomocą Pana, była czczona jako święta Siostra Miłosierdzia. Dlatego też proszą one całe Zgromadzenie, by przyłączyć się do ich modlitwy.

Siostra Cveta JOST
Siostra Miłosierdzia

Przypisy:

¹ Chociaż jej rodzina pochodziła z rodu szlacheckiego, Siostra Leopoldyna, pisząc swe nazwisko ‘Brandis’ pomijała przedimek ‘de’ wskazujący na jej pochodzenie.

² W roku 1926, Siostry Maryi stały się Zgromadzeniem niezależnym. Ich Dom Macierzysty znajduje się w Ljubljanie, w Słowenii. Swoje domy mają w wielu krajach.

³ Za zgodą Przełożonych Generalnych, w momencie zjednoczenia Siostry Miłosierdzia tych krajów zachowały ten tytuł i nazywają Siostrę Leopoldynę Brandis „Matką”, ponieważ nie tylko jest ich pierwszą Wizytatorką, ale w pewien sposób jest również ich Założycielką.

**Modlitwa o beatyfikację
Siostry Leopoldyny (Marii Józefy) BRANDIS**

Dobry Boże, który nas prowadzisz,
Ty, poprzez życie i cnoty Siostry Leopoldyny
(Marii Józefy) Brandis
objawiłeś swą miłosierną miłość chorym
i wszystkim potrzebującym pomocy.
Spraw, abyśmy za jej przykładem
kierowali ku Tobie nasze spojrzenie
i starali się czynić dobro.
Jeżeli to zgadza się z Twoją wolą,
przyspiesz jej beatyfikację
i za jej wstawiennictwem udziel nam łaski...
o którą Cię błagamy.

Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.